Nr. 344 (7226) ■ WARSZAWA, CZWARTEK 18 LISTOPADA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy. w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-88
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 113
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAńSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Kłopoty armii japońskiej
Wycofać się nie można, a jeszcze trudniej byłoby posuwać się dalej wgłąb Chin



CZANG - KAI - SZEK.

Czang-Kai-Szek, jak donosi Reuter, zamierza zrezygnować ze stanowiska szefa rządu, poświęcając się całkowicie dowództwu armią. Szefem rządu zostałby minister finansów Kung, zachowując jednocześnie swój portfel.

Zdając sobie sprawę z niemożności oporu armii japońskiej, zagrażającej obecnie Suczau, miastu, stanowiącemu kluczową pozycję na drodze do Nankinu, Czang-Kai-Szek postanowił przenieść siedzibę rządu z Nankinu do Czung-King. Urzędy wojskowe i kwatera główna pozostają jeszcze w Nankinie.

Dolny bieg rzeki Yangtse w dwóch miejscach został zablokowany. Jak donosi agencja Domei, saperzy chińscy zamierzają zablokować rzekę jeszcze w 4 miejscach pomiędzy Yangiem a Nankinem, aby powstrzymać postęp wojsk japońskich.

Wszystkie siły chińskie, które walczyły na froncie szanghajskim — jak donosi Reuter — zostały wycofane. Linię, ciągnąc się na przestrzeni 140 klm. od Hupukou do Czapou, zajmują obecnie nowe wojska. Ostatnio posiłki nadeszłe z Nankinu, liczą 150 tys. żołnierzy z prowincji Szeszuen.

Chińczycy w pobliżu Czingkiand zablokowali i podminowali Yangtse.

Próba wydarcia oceanowi jego tajemnic
Wyprawa prof. Piccarda
w zamkniętej kuli na dno oceanu

Prof. A. Piccard coraz poważniej myśli o realizacji wyprawy w głąb oceanu. Prof. Piccard chce się opuścić w „bathyspherze" (rodzaj zamkniętej kuli)

NA GŁĘBOKOŚĆ 9.000 M.

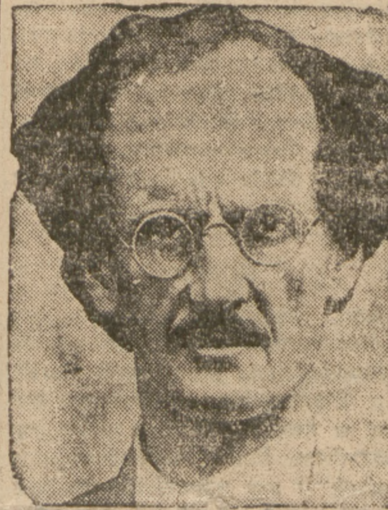
Ostatnio badał on w swym laboratorium w Brukseli odporność okienek, które zostaną umieszczone w „bathyspherze" i te wytrzymały

CIŚNIENIE 900 ATMOSFER,

a więc dokładnie takie same, jakie znajduje się na głębokości 9.000 m. pod powierzchnią morza.

Prof. A. Piccard nauczony doświadczeniem, trzyma szczegóły realizacji tego projektu w tajemnicy, nie mniej jednak spodziewa się on znaleźć fundusze na doprowadzenie do skutku tej wyprawy w Ameryce.

Podnieść należy, iż „bathysphera" nie byłaby przymocowaną do okrętu, podobnie jak to zrobił uczony amerykański Beebe, lecz zanurzyłaby się w głębiny morskie, a później z nich wypłynęła samodzielnie.



PROF. PICCARD.

Jak w czasie oblężenia
Życie w Jerozolimie zamarło



JARMARK W STA REJ JEROZOLIMIE.

Po wypadkach terroru ostatnich dwóch dni i dokonanych przez władze palestyńskie aresztowań wśród syonistów - rewizjonistów zapanował w Jerozolimie stan wielkiego naprężenia. Arabowie i Żydzi wzajemnie omijają swe dzielnice. Wieśniacy arabscy, którzy zwykle przynoszą swe produkty na rynki żydowskie, nie ważą się wchodzić do dzielnicy żydowskiej. Ulice miasta patrolowane są przez silne oddziały policji i samochody pancerne, uzbrojone w karabiny maszynowe. Wszystkie budynki publiczne są silnie strzeżone przez wojsko.

Pod rządami hitlerowców
nieszczęsny obywatel je coraz mniej

Ogłoszone zostały oficjalne dane dotyczące odżywiania się obywateli „Trzeciej" Rzeszy. Dane, przeciętnie obliczone za cały rok na głowę jednego obywatela, wykazują spadek spożycia w r. 1936 w stosunku do roku 1929. Oto w r. 1936 mąki pszennej spożywano na głowę 59,3 kg, w r. 1929 — 62,2 kg, kartofli — 198,0 kg — 201 kg, mięsa wołowego 13,8 kg — 18,09 kg, mięsa cielęcego 3,4 kg — 3,7 kg, mięsa wieprzowego 9,4 kg — 9,6 kg, mleka 121 litrów 134 l., jaj 132 — 160 sztuk.

Żadnych ustępstw dla gen. Franco!
Płomienna odezwa angielskiej Partii Pracy

W związku z podejrzanym stanowiskiem, jakie w ostatnich czasach zajął Rząd angielski w stosunku do gen. Franco, angielska Partia Pracy przez swój Komitet Hiszpański wydała odezwę, w której czytamy co następuje:

Gorąco pragniemy zwycięstwa hiszpańskich republikanów, którzy w obronie demokracji ofiarują swe życie. Gdy Hiszpania będzie stracona dla demokracji, Hitler i Mussolini będą mogli na swych krwią zbryzganych znamionach wypisać imię jeszcze jednego narodu, którego jedynym grzechem było umiłowanie wolności.

Mamy polityczny obowiązek wznowienia i wzmocnienia agitacji przeciw ograniczeniom nałożonym na Rząd hiszpański przy zakupie broni niezbędnej do osiągnięcia zwycięstwa.

Żądamy dla Rządu hiszpańskiego nieograniczonej wolności handlu przy zakupie broni.

Żądamy bezzwłocznego wycofania cudzoziemskich oddziałów wojskowych z Hiszpanii, aby położyć kres haniebnej okupacji.

Protestujemy przeciw temu, by pod płaszczykiem przyznania gen. Franco praw strony wojującej, przyznano mu prawo do rewidowania lub zabierania statków, dowożących demokratycznej Hiszpanii żywność i materiał wojenny.

Protestujemy przeciw jakimkolwiek ustępstwom na rzecz gen. Franco, a to ze względu na prawo międzynarodowe i sprawiedliwość. Jest on rokoszaninem. Jego wojsko — to okupanci. Jego marynarka — to piraci.

W dalszym ciągu odezwa apeluje do robotników o pomoc dla ludności Hiszpanii ze względu na zbliżającą się zimę.

Anglia uznała już nieoficjalnie gen. Franco

Z Londynu donoszą, że sir Robert Hodgson został mianowany pierwszym agentem W. Brytanii na terytorium Hiszpanii faszystowskiej.

Przeciwko p. B. Miedzińskiemu
Czyżby w samej rzeczy?

Prasa donosiła, że p. Bogusław Miedziński, wice-marszałek Sejmu obecnego, miał rzekomo użyć słów bardzo ostrych a surowych — na zebraniu grona posłów i senatorów — pod adresem instytucji, którą, jako wice - marszałek,... reprezentuje.

Podobno grupa t. zw. pułkownikowska w Sejmie zamierzała zgłosić wniosek o wyrażenie p. Miedzińskiemu, jako wice-marszałkowi, votum nieufności.

* * *

Notujemy pogłoskę dla informacji.

Chcą się pozbyć liberałów

„Daily Express" omawia możliwość rekonstrukcji gabinetu angielskiego. Dziennik zaznacza, że premier Chamberlain będzie usiłował utworzyć gabinet złożony wyłącznie z przedstawicieli stronnictwa konserwatywngo. Zdaniem pisma, konserwatystom zależy w pierwszym rzędzie na usunięciu obecnego kanclerza skarbu i b. min. spraw wewnętrznych sir Johna Simona, przewódcy liberałów narodowych. Dziennik opiera swe przypuszczenia na takach, jakie skierowano na poniedziałkowym posiedzeniu Izby Gmin podczas drugiego czytania nowej ustawy o ochronie przeciwlotniczej, pod adresem Simona. Szereg mówców zarzucało kanclerzowi Simonowi, że w latach 1935—37, kiedy piastował urząd ministra spraw wewnętrznych, nie uczynił on nic dla zorganizowania obrony przeciwlotniczej. Najgwałtowniej atakował min. Simona znany polityk konserwatywny b. min. Winston. Churchill.

Królewskie skarby
skradziono z muzeum paryskiego

W Muzeum Kolonialnym w Paryżu, mieszczącym się w pobliżu bramy wersalskiej, dokonano ubiegłej nocy sensacyjnej kradzieży na sumę około 2 milionów franków. Niewykryci sprawcy przedostali się do gmachu przez wykrojoną w oknie szybę i skradli z witryny skarb królewski — koronę i berło króla Sudańskiego Amahdu. Przedmioty te zdobyte były przez wojska francuskie w roku 1890. Złodzieje ukradli również sporządzoną ze złota kopię korony króla Kambodży. Kopia tej korony, berło i szabla były wykonane z czystego złota dla muzeum w Kambodży. Samo złoto w nich zawarte miało wartość ponad 600 tysięcy franków. Władze śledcze wdrożyły natychmiast dochodzenia, które jednakże mają bardzo słabe tylko poszlaki jako punkt wyjścia.

Ku-Klux-Klan
zamienia się w zwykłą bandę zbójecką

W okolicach Miami w Ameryce wydarzyło się zajście, które wstrząsnęło całą opinią publiczną W nocy banda, złożona z 200 osób — kobiet i mężczyzn, w charakterystycznych strojach, noszonych przez członków Ku - Klux - Klanu, zjawiła się nieoczekiwanie w nocnej restauracji. Sterroryzowawszy klientów, kelnerów i orkiestrę, napastnicy zabrali z kasy około 400 dolarów, poczym zniknęli.

Właściciel nocnego kabaretu, opowiadając o zajściu, dodał, iż tajemnicza banda przed zniknięciem, na drzwiach restauracji zawiesiła „wielki krzyż" Ku - Klux-Klanu, żądając zamknięcia zakładu

Władze prowadzą energiczne śledztwo. Kpt. Garcia — „wielki smok" Ku-Klux-Klanu na Florydzie oświadczył, iż sam przeprowadzi dochodzenie. Zdaniem jego, napastnicy i rabusie — być może — umyślnie występowali w przebraniu członków Ku-Klux-Klanu, by wprowadzić w błąd policję.

Lord Halifax w Berlinie

Wczoraj o godz. 8-ej 40 przybył do Berlina Nord - expressem z Paryża lord Halifax. Na dworcu powitał go ambasador W. Brytanii sir Neville Henderson i sekretarz ambasady. Rząd niemiecki reprezentował szef protokółu dyplomatycznego von Bulow Schwante.

Złoto chińskie
zdeponowane w Anglii i Ameryce

Według doniesień „Daily Herald" po wybuchu działań wojennych w Chinach wysłano do Londynu znaczne zapasy złota należące do Rządu chińskiego. Wartość tych transportów wynosi parę milionów funtów szterlingów. Trzy transporty nadeszły już do Anglii, a inne są w drodze. Według opinii kół politycznych Rząd chiński zamierza zdeponować na cały czas trwania konfliktu część swego zapasu złota w Stanach Zjednoczonych.

Zeznania p. Premiera Składkowskiego
w procesie p. Studnickiego

„PREZYDENT PRZEDMIEŚĆ".

W trzecim dniu procesu p. Studnickiego jako pierwszy świadek zeznaje p. Premier gen. Sławoj-Składkowski. Na początku swych zeznań stwierdza, że istnieją dwa powody dla których „zameldował się" jako świadek. Pierwszy powód to koleżeństwo z Legionów i Beniaminowa, w którym to czasie p. Starzyński wykazał silną wolę i nieugiętość charakteru — drugi — to fakt, iż jest obecnie przełożonym p. Starzyńskiego.

P. Premier mówi dalej, iż p. Starzyński jest pierwszym prezydentem, który „wyszedł z centrum miasta do przedmieść" — opisuje stan sanitarny i bezpieczeństwo przedmieść: Woli i Grochowa, przedstawiając, co tam zostało dokonane przez p. Starzyńskiego na korzyść mieszkańców.

PAS STARZYŃSKIEGO.

P. premier mówi o „pasie Starzyńskiego" dokoła Warszawy, pasie, gdzie ludzie zostali wyciągnięci z prymitywnych warunków bytu. Stwierdza dalej p. Premier, iż prez. Starzyński zatrudnił odrazu 9.000 bezrobotnych, czyli o 5.000 więcej niż przed tym—przysługując się w ten sposób bezpieczeństwu stolicy. Inwestycje za jego czasów można określić na 100 milionów złotych, zadłużenie jednocześnie wzrosło o 7 milionów. P. Premier uważa za zaszczyt dla siebie zdanie z broszury Studnickiego: „Ci premierzy są tyle warci co i p. Starzyński".

„BUBEK".

Adw. Szumański zapytuje, czy p. Premierowi znane jest zdanie wypowiedziane przez prof. Bartla o p. Starzyńskim: „Owszem, był tam w swoim czasie u mnie w Prezydium Rady Ministrów jakiś „bubek" i czy odnosi się do tych słów negatywnie. P. Premier podkreślając swój szacunek dla zeznań prof. Bartla, sądzi, że było to wyrażenie w przyjacielskiej rozmowie, w której używa się nieraz słów lekkich.

RADOM CZY WARSZAWA?

Adw. Szumański mówi, iż p. Wiceminister Jaroszyński określił gospodarkę p. Starzyńskiego jako mało uspołecznioną — przeciwstawiając jej in plus gospodarkę Radomia. P. Premier tej opinii p. Jaroszyńskiego nie przypomina sobie. Uważa jednak gospodarkę p. Starzyńskiego za dostatecznie uspołecznioną.

DEPESZA DO PAPIEŻA.

Następnie staje przed sądem jako świadek prałat Kaczyński, dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej. W związku z wysłanym przez p. Starzyńskiego telegramem do papieża i otrzymanym błogosławieństwem papieskim — stwierdza, iż do papieża ma prawo pisać każdy i że p. Starzyński podpisał tę depeszę jako głowa miasta — w czym nie widzi niewłaściwości, biorąc pod uwagę fakt, że p. Starzyński jest wyznania ewangelicko - reformowanego.

KOMISJA REWIZYJNA.

Następny świadek sen. Śliwiński, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Zarządu Miejskiego wyjaśnia tego urzędowania komisji. Zapytany o przebieg konfliktu w sprawie zredagowania protokółu Komisji Rewizyjnej — zasłania się tajemnicą urzędową. W sprawie dr. Piotrowskiego, który popełnił samobójstwo po zredukowaniu go — nie mógł interweniować z racji swego stanowiska. Potwierdza iż 51 osób z pośród pracowników miejskich zwolniono na 1 rok lub krócej przed nabyciem praw emerytalnych. Obrona stawia wniosek, aby sąd zwrócił się do ministra Spraw Wewn. o zwolnienie p. Śliwińskiego z tajemnicy służbowej.

DROŻDŻE NA WIDOWNI.

Skolei składa zeznania adw. Chmurski, który występował w procesie „drożdżowym" w kilku instancjach. P. Studnicki zapytuje go jakie wrażenie wywołało aresztowanie na tym procesie świadka — adw. Chmurski stwierdza, iż wrażenie było silne, ze względu, iż takie fakty nie zdarzają się w sądzie grodzkim.

FAŁSZYWY DOKUMENT.

P. Studnicki zapytuje świadka, czy pamięta, iż prok. Sieroszewski w tej sprawie posłużył się fałszywym dokumentem, składając wyrok o ukaraniu p. Olpińskiego za fałszerstwo, w którym to wyroku opuszczono część treści wyjaśniającą, iż fałszerstwo to zostało dokonane dla ratowania legionistów.

Prokurator prosi o przesłanie protokółu odnośnie tej części sprawy prokuraturze i prok. Sieroszewskiemu — upatrując w słowach p. Studnickiego zniesławienie prok. Sieroszewskiego.

JAK TO BYŁO ZE STRAŻĄ OGNIOWĄ.

Następnie zeznaje świadek Prokop w sprawie swego zwolnienia ze stanowiska komendanta straży ogniowej w Warszawie, po czym wobec nieobecności św. Szenborna, b. dyrektora rzeźni Sąd zarządza przerwę.

Widmo przyszłej wojny
Bomby wybuchowe gazowe i zapalające
zamienią całe państwa w ruinę, a ich mieszkańcy przeżyją piekło na ziemi

W brytyjskiej Izbie Gmin toczyła się przez dwa dni interesująca debata na temat zarządzeń przygotowawczych przeciwko ewentualnym atakom lotniczym na wyspy brytyjskie w razie wojny. Zarządzenia te nie należą do władz wojskowych, lecz administracji cywilnej. Dlatego też przemówienie zasadnicze, obrazujące działalność czynników rządowych pod tym względem wygłosił minister spraw wewnętrznych Samuel Hoare. Z obszernego, bardzo rzeczowego expose ministra zanotować wypada następujące ciekawe ustępy:

W ciągu czterech lat wojny światowej — stwierdził minister — zrzucono na Anglię

300 TON BOMB NIEPRZYJACIELSKICH.

Dzisiaj zaś najskromniejsze obliczenia wskazują, iż większy tonaż bomb może być zrzucony

W CIĄGU 24 GODZIN,

przy czym tego rodzaju napięcie ataku mogłoby być utrzymane przez kilka dni. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż sytuacja dzisiejsza jest znacznie groźniejsza, aniżeli w latach wojny światowej. Przypuszczają nawet, że w tych warunkach

PRÓBY PODEJMOWANIA ŚRODKÓW OBRONY PRZED ATAKAMI Z POWIETRZA SĄ BEZCELOWE.

Polemizując z tym poglądem, minister oświadczył, że Anglia musi uczynić samoloty nieszkodliwymi dla Imperium brytyjskiego. Podobnie jak w swoim czasie unieszkodliwiła łodzie podwodne . Dzisiaj można stwierdzić, że

ŁÓDŹ PODWODNA JEST ZBYTECZNYM WYDATKIEM,

który zasadniczo należałoby znieść. Nie zagraża już ona bezpieczeństwu imperium brytyjskiego.

Zdaniem ministra, skuteczny program obrony przeciwlotniczej winien obejmować trojakiego rodzaju zakres działania:

1) WOJSKA LOTNICZE dostatecznie silne, by mogły utrzymać inicjatywę w walkach powietrznych;

2) DZIAŁA PRZECIWLOTNICZE, poparte przez reflektory i inne nowoczesne sposoby wykrywania nieprzyjaciela, znacznie liczniejsze i dokładniejsze, niż używane w wojnie światowej;

3) SYSTEM PRZYZIEMNYCH ZARZĄDZEŃ PRZECIWLOTNICZYCH, których miałby na celu: a) uchronienie kraju przed paniką, b) utrzymanie instytucyj i służby publicznej, bez których żadne cywilizowane społeczeństwo nie może istnieć..

Przechodząc do omówienia konkretnych zarządzeń ochronnych, minister zaznaczył, że istnieją

TROJAKIEGO RODZAJU BOMBY·

1) o wysokiej sile wybuchowej,
2) gazowe i
3) podpalające.

Ani rząd brytyjski, ani żaden inny rząd w Europie nie może zabezpieczyć budowli przed skutkami bezpośredniego uderzenia bomby o wysokiej sile wybuchowej. Natomiast rząd i władze samorządowe podejmą wysiłki celem udzielenia ochrony nie przed bezpośrednimi uderzeniami, lecz przed siłą wybuchu i odłamkami pocisków.

Bomba gazowa ma na celu przede wszystkim podkopanie ducha ludności danego kraju. Osłabia ona odporność natury ludzkiej. Przygotowania przeciwko bombom gazowym obejmują przede wszystkim dostawę masek gazowych dla całej ludności. Rząd posiada ich obecnie

OKOŁO 20 MILIONÓW.

Mogą być one w każdej chwili rozdane. Działalność władz samorządowych rozwija się w zakresie schronów przeciwgazowych, służby odkażania itd. Wreszcie właścicielom mieszkań i lokatorom wydane będą dokładne instrukcje co do zachowania się w razie ataku gazowego oraz wyjaśnienia, w jaki sposób należy uszczelnić jeden pokój w domu przed gazem.

Wreszcie pozostaje jeszcze zagadnienie bomb podpalających. Zdaniem ministra W. Brytania nie zwracała dostatecznej uwagi na niebezpieczeństwo bomb drobnego typu, które mogą spowodować liczne pożary. Według informacji ministra, samolot bombowy „średniej" wielkości, bynajmniej nie typu większego, może spowodować

AŻ 150 POŻARÓW,

przy pomocy małych bomb zapalających. Jeżeli się zważy, że przeciętna liczba pożarów w Londynie wynosi zaledwie 15 wypadków dziennie, to łatwo sobie wyobrazić jakie znaczenie posiada to nowe zagadnienie. Jeden samolot jest w możności wywołać 150 pożarów. Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie te pożary będą należały do poważniejszych, ale jeżeli te drobne wypadki nie mają się przerodzić

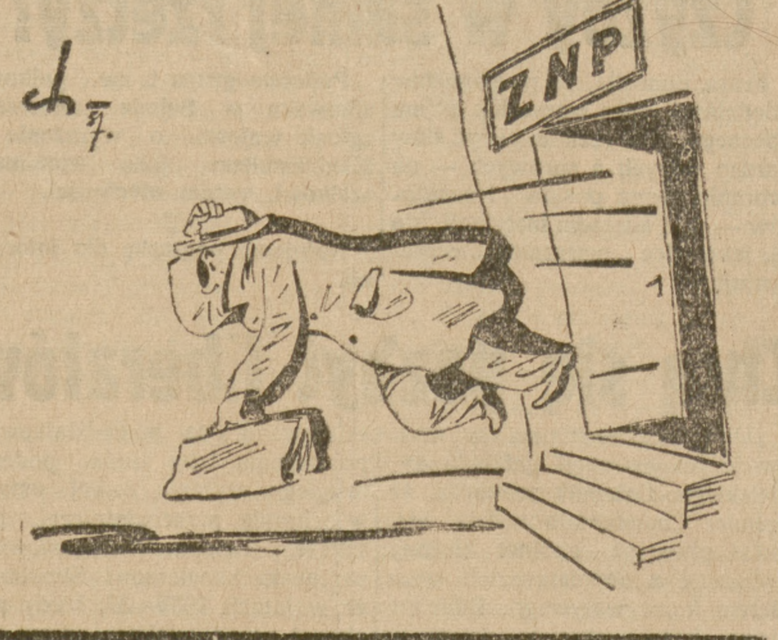
W OLBRZYMIĄ POŻOGĘ,

niezbędne jest przygotowanie środków, które umożliwiły by gaszenie tych pożarów niezwłocznie po ich powstaniu. Możliwość powstania w tym samym czasie znacznej liczby pożarów jest zupełnie nowym zagadnieniem, wymagającym zastosowania nowych metod i nowych środków zaradczych. Od pewnego czasu wydział ochrony przeciwlotniczej w ministerium spraw wewn. prowadził doświadczenia z nowym typem maszyn do gaszenia pożarów. Jedynym sposobem gaszenia wielkiej liczby pożarów jest zorganizowanie

STAŁEGO PATROLOWANIA PRZEZ SAMOCHODY STRAŻY POŻARNEJ,

które mogłyby odwiedzić główne ośrodki ludności co 10 lub 15 minut. Wyniki jakie uzyskano z tym typem motorowych pomp i sikawek są wysoce zadawalające. Rząd posiada obecnie około 650 motopomp.

P. Musioł „ustąpił" z Z.N.P.



Pożar w kinie

W kinie „Reform" w Brodnicy w czasie wyświetlenia filmu powstał pożar w kabinie projekcyjnej. W kinie w tym czasie znajdowało się około 400 osób, które rzuciły się w panice ku wyjściu. Kilka osób zostało poturbowanych. Pożar zdołano wkrótce ugasić. Spalił się tylko cały film długości około 1.000 mtr.

Przegląd prasy

„ŚWIATŁO".

Ukazał się listopadowy zeszyt naszego popularno - naukowego miesięcznika „Światło". Tow. Ciołkosz kontynuuje swe ciekawe rozważania o chłopie małopolskim. Ciekawy jest art. tow. Lessla o zagadnieniu bezrobocia. Z polityki zagranicznej mamy artykuły o polityce japońskiej i o stanowisku Stanów Zjednoczonych. W części bibliograficznej mamy interesującą recenzję t. Al. Deka z pracy Kąckiego o Stojałowskim. Na tematy oświatowe pisze t. F. Gross.

Treść bardzo ciekawa. Trzeba dalej szerzyć niezmordowanie propagandę za „Światłem"! Więcej „Światła"! (parafrazując Goethego).

„PIP" MÓWI...

W „Gazecie Polskiej" znajdujemy na uroczystym miejscu oświadczenie PIP-a (Polska Informacja polityczna , zbliżona do MSZ.) w sprawie gdańskiej. Te oświadczenia PIP-a mają już swoją „tradycję"... Pamiętamy dobrze, jak niegdyś „PIP" ostrzegał opinię, żeby zanadto nie poddawała się alarmom, nie stawiała sprawy w szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej itp. Naszym zdaniem, „PIP" obecnie powinien raczej *milczeć* w sprawie gdańskiej... Ale milczeć widocznie nie chce, czy nie może — bo widzi, że opinia polska coraz bardziej jest zaniepokojona.

Czytajmy uważnie główne ustępy tego ciekawego elaboratu. Np. —

wyodrębnienie Gdańska w specyficzny organizm polityczny, w którym Polska posiada szereg zupełnie oczywistych praw i który wcielony został do polskiego obszaru celnego, jest odpowiednikiem uzasadnionej historycznie, kardynalnej konieczności państwowej zapewnienia Polsce dostępu do morza przy ujściu Wisły. *Wewnętrzna zaś autonomia ludności niemieckiej tego miasta jest etniczną koniecznością wypływającą z oblicza narodowego tej ludności.*

Czytelnik naturalnie dobrze rozumie, o co chodzi. Chodzi oczywiście o to, że Polska powinna być obojętną na to, co robi „ludność" gdańska, bo jej (Polsce) powinno chodzić tylko o „ujście Wisły". A więc np. wprowadzenie ustroju totalnego, zniesienie wszystkich partyj, złamanie konstytucji itp. powinno być dla Polski obojętne, bo to „wewnętrzna autonomia ludności niemieckiej".

Szkodliwe stanowisko. Każdy chyba rozumie, że „glajchszaltunek" w Gdańsku to — WSTĘP do zdobycia Gdańska przez Niemcy, a więc do zdobycia przez nie „ujścia Wisły". Fałszywa to logika i polityka, gdy jedno sztucznie się oddziela od drugiego.

„PIP" pompatycznie zaprzecza:

Tak w tej sprawie, jak we wszystkich innych, Rząd Polski gotów jest działać tylko wtedy, gdy chodzi o istotne dobro życia międzynarodowego, a nie o oddanie usługi tej, czy innej doktrynie.

Jakiej znowu „dokrytnie", na Boga! Czy demokratycznej (konstytucja Gdańska), czy „ligowej" (kompetencje komisarza Ligi Narodów)? Nie chodzi o obronę demokracji i Ligi (jako takich), lecz o to, że dotychczasowa polityka *obojętności* wobec sponiewieranej konstytucji gdańskiej i Ligi doprowadziła do problemu... INTERESÓW POLSKI. Rezygnacja z konstytucji i praw Ligi okazała się przekreśleniem istniejących zobowiązań (Pakt Wersalski, konwencja polsko - gdańska), a ponadto torowaniem drogi władzom hitlerowskim w Gdańsku i powrotowi Gdańska do Niemiec.

Ten nowy elaborat „PIP-a" jest tak samo niefortunny, jak poprzednie...

STATUS QUO...

„Czas" krytykuje wywody „Słowa", które uważa, iż „wahadło w Polsce przesunęło się na lewo". Nic podobnego, — zapewnia „Czas". I zresztą jak mogło „na lewo" się przesunąć, skoro i tak Rząd jest *„lewicowy"(!)..* Wprawdzie, powiada, jest min. Beck, ale ten nie ingeruje w sprawach wewnętrznych. No i jest jeszcze „narodowy" minister Grabowski. Ale poza tym chyba sama „lewica". Konkluzja: nie ma przesunięcia „na lewo", zostanie wszystko po staremu — „status quo ante".

Biedny „Czas" ma zgoła opaczne pojęcia o „lewicowości". Widzi przed sobą—jak urzeczony—postać min. Poniatowskiego, niemiłego pp. obszarnikom, i wyobraża, że to już wystarcza; że wobec tego cała polityka Rządu jest „lewicowa". Tak, dodaje pośpiesznie, było wystąpienie przeciwko ZNP., ale to było wystąpienie „wbrew sercu".

Bardzo fałszywie przedstawiają sobie pp. „czasownicy" lewicę. W szczegóły wchodzić nie będziemy.

ATAKI HITLEROWSKIEGO „BEOBACHTERA".

Popołudniowa prasa warszawska przynosi wyjątki z hitlerowskiego „V. Beobachtera", który w sposób dotychczas przezeń niepraktykowany WYKPIWA POLSKĘ, śmieje się z braku jednolitej polityki:

„Dziś uważają się (Polacy) za przedmurze chrześcijaństwa, jutro uchylają się od wysiłku jakiego to wymaga. Dziś oznajmia się sąsiadowi, że chce się dotrzymać nowych reguł gry, a następnego dnia *pozwala się niedokształconym młokosom judzić przeciw temu sąsiadowi* i, używając żydowskich(!) wykrętów powołuje się na imaginowane dokumenty. Dziś pieje się hymny o dyscyplinie, jutro pozwala się świecić triumfy *frontowi ludowemu.* W górę, w dół, naprzód, wstecz, przebudzenie, zapał, zdobywanie się na czyny, zmęczenie, brak zasad itd., itd.".

Tak ma wyglądać Polska — zdaniem organu Rosenberga! chaos! Poza tym wykpiwa się *Warszawę.*

Wrócimy jeszcze do tego tematu. Ale skąd nagle ta zmiana w tonie? Dzienniki przypisują ją 1) uchwałom na wiecach w sprawie Gdańska; 2) antyhitlerowskim ustępom w memoriale PPS.; 3) zapowiedzianemu przyjazdowi min. Delbosa do Polski. Hitlerowcy nie wytrzymali — i dali wyraz swym *prawdziwym* uczuciom.

K. Cz.

Powietrze polarne nad Polską przyczyną chłodów

Zdaniem PIM. zbliżająca się z zachodu depresja wkrótce powstrzyma dopływ powietrza polarnego nad Polskę i spowoduje zmianę ogólną kierunku przepływu zachodniego na wschodni. W dniu dzisiejszym pogoda w Polsce nie ulegnie jeszcze większym zmianom.

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym na ogół dużym i miejscami jeszcze przelotne opady śnieżne. Temperatura w ciągu dnia w pobliżu 0 st. Wiatry najpierw zmienne, później południowo - wschodnie i wschodnie, dolne słabe, górne do 40 km/godz. Podstawa chmur niskich od 100 m. Przejrzystość powietrza osłabiona z powodu zamglenia i przelotnych opadów.

Tajne ulotki w Niemczech

W Badenii zostały rozklejone ogłoszenia policyjne, zawiadamiające o wyznaczeniu nagrody w wysokości 1500 RM, za wskazanie sprawcy, który potajemnie rozkleja w miejscach publicznych czterowiersz, obrażający kanclerza, ministrów a twierdzący, że robotnikom w Niemczech jest coraz gorzej.

Ciekawe cyfry

W japońskim numerze „Wiadomości Literackich" p. Narki Sugita podaje interesujące dane statystyczne z dziedziny obyczajowo-seksualnej. Dowiadujemy się więc, że w Japonii

„ilość urzędowo zarejestrowanych właścicieli i właścicielek domów publicznych wynosi okrągłe 10.000, podczas gdy pensjonariuszek jest 50.000, a mężczyzn i kobiet zatrudnionych pracą pomocniczą w domach „przemysłu płciowego" jest 27.000. W 63.000 restauracyj można żądać gejszy, oprócz tego istnieje 4000 domów schadzek, 38.000 kawiarni i barów, 21.000 domów gejsz, 16.000 jadłodajni, w nich wszystkich zaś pracuje 110.000 kelnerek, 74.000 gejsz i 86.000 „panienek barowych". Gdy te liczby zestawić z ludnością samej Japonii, wynoszącą 70 milionów, wówczas unaocznia się ogromna stosunkowo ilość ludzi, zatrudnionych w mniej lub więcej „seksualnych" przedsiębiorstwach.

Z dalszych informacyj p. Sugito dowiadujemy się, że spośród zgłaszających się do szpitali chorych mężczyzn jest w Japonii 12—13 proc. osób zarażonych syfilisem... „Zanika — ubolewa autor — typowe dla Japończyka szczęśliwe życie domowe... wzrasta natomiast dążność do poszukiwania przelotnej, po handlowemu traktowanej przyjemności z krzywdą czynnika duchowego w życiu erotycznym".

***

No, no!.. Według światłej opinii naszej prasy endeckiej i endekującej tylko Francja, opanowana rzekomo przez masonerię i „żydokomunę", jest Sodomą i Gomorą współczesnego świata, siedliskiem zepsucia, złych obyczajów i moralnego upadku. Tymczasem — z artykułu japońskiego autora w wydawnictwie propagandowym dowiadujemy się — wbrew oczekiwaniu — że patriarchalna, „dynamiczna", przez wojskowe i przemysłowe — kliki rządzona Japonia, staje się naprawdę krainą nie cnotliwych obyczajów i „po-handlowemu" traktowanej rozwiązłości płciowej. Że państwo samurajów, zajmujące się aktualnie „pacyfikacją" i „cywilizacją" Chin, liczy dziesiątki tysięcy domów publicznych rozmaitej kategorii. Jeśli tedy Francja — w mniemaniu niepokalanowskim — jest Sodomą i Gomorą, to Japonię — Babilonem chyba nazwać trzeba.

A może to wpływy jakiejś japońskiej „żydo - komuny"?.. Może i tam działają szatańsko jakieś „bezbożnicze" oragnizacje w rodzaju związków nauczycielskich czy zrzeszeń broniących praw człowieka i obywatela?.. Rozluźnienie norm obyczajowych w Japonii pochodzi zapewne i stąd, że „w większości wypadków zawiera się małżeństwa przez swatów, a tylko bardzo rzadko młodzi ludzie pobierają się swobodnie wbrew woli rodziców"... Ależ to przecież zwyczaj szeroko stosowany wśród prawowiernych mas żydowskich! A więc uchwyciliśmy już nitkę, która doprowadzi do kłębka. Całkowite jego rozmotanie pozostawiamy, oczywiście, specjalistom z dzienników „narodowych" i „katolickiej agencji prasowej".

BD.

Ludzie w zawieszeniu

Paradoksy rzeczywiste i pozorne

Wskutek zawieszenia „Dziennika Porannego" w związku z sekwestrem, nałożonym na spółdzielnię wydawniczą „Oświata" — cały zespół pracowników redakcji, administracji i ekspedycji pisma znalazł się w sytuacji osobliwej. Bez gruntu pod nogami, w zawieszeniu wszystkich normalnych uprawnień człowieka pracy, stwarzającym jakiś poza - prawny stan.—

Już długie dni trwa ten stan nieokreślony, w którym pracownicy zostali pozbawieni warsztatu pracy, ale... **z pracy nie zwolnieni.** Nikt im nie wręczył wypowiedzenia pracy, ale uniemożliwiono im normalną pracę. Przypadające należności i zarobki nie zostały im w pełni wypłacone, jakkolwiek sekwestrator wezwał ich do zgłoszenia pretensyj materialnych. Są to zwyczaje niespotykane, bo w każdym innym wypadku, gdy zachodzą zasadnicze zmiany w stosunkach wydawniczych czy w danym warsztacie pracy, następuje również odpowiednie ustosunkowanie się do zespołu pracowniczego. Tymczasem zarządzenie sekwestratora o zawieszeniu „Dziennika Porannego" nie wywołało z jego strony żadnego ustosunkowania się do pracowników wydawnictwa, jakby sprawa ta była zupełnie obojętna, jakby los i życie kilkudziesięciu ludzi były mniej ważne i mniej godne uwagi, niż kasa pisma, niż majątek wydawnictwa, niż biurka i stoły, czy maszyny do pisania.

Poprostu zostawiono cały zespół... także w zawieszeniu, zrobiono z niego ludzi poza prawem, ni to pracujących, ni to bezrobotnych. Minął tydzień, a sekwestrator nie zatroszczył się — mimo interwencji pracowników — o ich sytuację prawną.

Położenie pracowników „Dziennika Porannego" niewątpliwie jest czymś paradoksalnym, niewątpliwie nie jest w zgodzie z istniejącymi prawami pracowniczymi i zwyczajami. Pozostawienie 46-ciu ludzi w takiej sytuacji wynikło z natury ogólnej posunięć, zastosowanych do wydawnictwa i redakcji pisma i nie mniej paradoksalnych z punktu widzenia prostego rozsądku... Oto przecież, aby — rzekomo — odzyskać należność jakiej się znienacka domaga jeden z wierzycieli, zakazuje się prowadzenia nadal warsztatu pracy — dobrze prosperującego i wykazującego stały rozwój dziennika! Czy logiczny związek przyczyny i skutku jest tu rozsądnie powiązany? Czy wierzyciel, pragnący tak nagle i namiętnie — jak p. kurator Musioł — odebrać swój dług od kogokolwiek, zegarmistrza, rolnika, kupca, powie mu: — przestań pracować! zamknij swój sklepik! ani waż się siać i orać! Czy przypadkiem nie każe dłużnikowi właśnie pracować, aby mu oddał należność? Czy nie będzie nalegał, aby pracował jaknajintensywniej, aby dbał o większą wydajność swego warsztatu pracy? Czy nie będzie miał słusznej nadziei, że tym sposobem tylko odzyska pożyczone pieniądze?

Jasne jest, że skoro nie zastosowano tej prostej logiki do „Dziennika Porannego" — to sprawa długu spółdzielni wydawniczej miała też inne drogi logiki, które ośmielilibyśmy się nazwać delikatnie paradoksalnymi — oczywiście z pozoru, bo w rzeczywistości... Ktokolwiek zapoznałby się bodaj pobieżnie ze stanem rozwoju „Dziennika Porannego" przed sekwestrem, z jego dużym nakładem i ustawicznym postępem jego zasięgu, doszedłby do przeświadczenia, że należało zastosować zupełnie inne środki, niż niszczenie warsztatu pracy, na którym można by zarobić na pokrycie tych czy innych zobowiązań... Ale w tym wypadku takie proste obliczenie kupieckie z kredką w ręce zawiodło. Zresztą „Dziennik Poranny" nie był przecież zwykłym sklepikiem — lecz czymś zupełnie innym, placówką ideową i kulturalną, więc....

Każdy dzień nie wychodzenia „Dziennika Porannego" oznacza duże sumy strat dla wydawnictwa, a tym samym dla obecnego sekwestru sądowego, tym samym zaś dla wierzyciela. Ale to są tylko pieniądze. Jest jednakże rzecz inna: jest z każdym dniem większa krzywda zespołu pracowników, w którym są obok ludzi pióra, pracownicy biurowi, pracownice ekspedycji, ludzie żyjący z ciężkiej pracy, których pozbawiono pracy i zarobku bez żadnego motywu i bez żadnej z ich strony winy, a z zupełnym zlekceważeniem norm prawnych. Taki nonsens posunięć, zastosowanych wobec „Dziennika Porannego", uderza w grupę ludzi pracy, którzy znaleźli się w położeniu wydziedziczonych z praw, przysługujących każdemu człowiekowi pracy.

Paradoksalną swą i nadzwyczaj przykrą sytuację odczuwają pracownicy „Dziennika Porannego" tym boleśniej, że zdają sobie sprawę z istoty zniszczenia ich warsztatu pracy, jako placówki kulturalnej i ideowej.

J. KRAWCZYŃSKA.

***

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich wyraził jednomyślnie swoją solidarność z kolegami, zatrudnionymi dotychczas w „Dzienniku Porannym" a występującymi w obronie zasady wolności prasy oraz praw zawodowych dziennikarzy.

Rada Naczelna P. P. S.

Uchwały

w sprawie stosunku do komunizmu i w sprawie sytuacji na tereniesamorządu

I.

Rada Naczelna zwraca uwagę wszystkich organizacji partyjnych na wzmożony atak Komunistycznej Partii Polski na socjalistów i na PPS.

Atak ten wyraża się zarówno w oszczerczych kłamstwach, nikczemnych napaściach na poszczególne organizacje i na poszczególnych działaczy ruchu socjalistycznego, jak i w organizowaniu dywersyjnych szkodliwych wystąpień w momentach, w których jedność działania proletariatu jest jak najbardziej potrzebna.

Rada Naczelna poleca wszystkim organizacjom partyjnym prowadzić nadal wśród klasy pracującej systematyczną akcję uświadamiającą co do szkodliwości ruchu komunistycznego dla sprawy wyzwoleńczej robotników i chłopów w Polsce.

II.

Rada Naczelna stwierdza, iż stan obecny samorządów terytorialnych w Polsce wymaga natychmiastowej reformy. Ciążące na samorządach obowiązki związane z żywotnymi interesami szerokich kół ludności nie mogą być należycie wykonywane z powodu szczupłości środków finansowych. Źródła ich powinny ulec znacznemu rozszerzeniu i uzyskać należytą samodzielność. Pozwoli to jednocześnie na całkowite przekazanie samorządowi czynności, odpowiadających jego charakterowi.

Z drugiej strony samorząd winien być zwolniony od obowiązków obcych jego naturze, do pełnienia których nowołane są organy administracji ogólnej.

Źródłem ogólnych finansów komunalnych nie powinny być przedsiębiorstwa miejskie, użyteczności publicznej, które winny sobie stawiać za zadanie tanie świadczenia i sprawną obsługę. PPS. oczekiwać może należytej polityki komunalnej tylko od samorządów opartych na zaufaniu klasy pracującej, te zaś wyjść mogą z wyborów opartych na innych zasadach niż te na których oparta jest ustawa z 1933 r. Tymbardziej przeciwstawia się PPS. wysuwanemu obecnie dla Warszawy projektowi według której część radnych ma pochodzić z nominacji. Pozbawienie największych miast w Polsce jak Warszawa i Łódź samorządu czyni jeszcze bardziej palącą sprawą — uchwalenie nowej ordynacji wyborczej i nowej ustawy o ustroju samorządu i jaknajrychlejsze rozpisanie wyborów w tych miastach.

Co do ordynacji wyborczej Rada PPS. domaga się niezmiennie: 1) obniżenia cenzusu wieku do 21 l. i 25 l., 2) 5-cio przym. prawa głosu, 3) wyborów z list, 4) miasto — stanowić ma jeden okręg wyborczy, 5) nadzór nad wyborami sprawują przedstawiciele sądownictwa.

Jeśli chodzi o ustrój samorządu zdaniem Rady PPS. powinny być wprowadzone następujące główne zasady:

1) Magistrat składa się z prezydenta, wice-prezydenta i ławników. Prezydenta i wice-prezydenta wybiera R. M. większością głosów, ławników systemem proporcjonalnym.

2) Nadzór nad samorządem dotyczy tylko prawomocności i równowagi finansowej nie zaś celowości. Nadzór sprawowany jest przez samorząd wyższego rzędu.

Niemniej ważną dla klasy pracującej instytucją są ubezpieczenia społeczne.

Kontynuowanie w nich zarządów komisarycznych jest pozbawieniem szerokich kół obywateli prawa stanowienia o swoich sprawach, zagwarantowanego w konstytucji, a mogącego znaleźć wyraz jedynie w samorządzie ubezpieczeniowym. Klasa pracująca będzie się niezłomnie domagać przywrócenia jej tego prawa. Postulaty przywrócenia samorządu w ubezpieczeniach, przywrócenie samorządu w Warszawie i Łodzi i zreformowanie go w innych miastach w kierunkach wyżej wskazanych, zmierzając do tworzenia demokratycznych form ustrojowych, stanowią uzupełnienie naczelnego postulatu, jakim w chwili obecnej jest demokratyczna ordynacja wyborcza do ciał ustawodawczych.

Refleksje

Ordery

Zastanawiałem się nieraz, co to za siła pcha ludzi do pogoni za orderami? Skąd ta nigdy nieukojona tęsknota do przyozdabiania swej „piersi jeszcze niezbrojnej", lub już uzbrojonej — barwną wstążeczką lub medalem?

Przecież to nie może być chyba tylko sama chęć posiadania pięknej wstęgi i kawałka złota, srebra, bronzu czy emalii, bo w takim razie każdy mógłby sobie kupić jeszcze ładniejsze ozdóbki, wedle własnego gustu — i paradować z nimi w życiu, jak w kotylionie.

Nie przypuszczam też, żeby ta chęć posiadania orderów miała wynikać z wewnętrznej potrzeby człowieka do uznania jego zasług. Nie jeden bowiem „ozdobiony" byłby w wielkim kłopocie, gdyby miał odpowiedzieć na niedyskretne pytanie, czym się faktycznie zasłużył? Byłoby wielu, którzy by takie pytanie uważali za kpiny i publiczne naigrawanie się z biedaka. Przypominam sobie w czasie wielkiej wojny, że im większe spadały klęski i im więcej padało ofiar, tym obfitszy padał też deszcz orderów na tych, którzy pozostali... Wyrobiła się już gotowa steoretypowa odpowiedź: „Oni ta już dobrze wiedzieli, za co mi to dali".

Przypuszczam więc, że istotna przyczyna tej pogoni za orderami i odznaczeniami tkwi w gruncie rzeczy w atawistycznym, naturalnym dążeniu człowieka do wywyższenia się i wyróżnienia od tłumu. Ten jest silniejszy od innych, a ta jest piękniejsza — ten śpiewa, jak nikt inny, a tamten znów pisze wiersze i powieści. Stąd więc chwała i sława, którą trzeba rozgłosić szeroko i uwiecznić trwałą odznaką, wytatuowaną na ciele, a jeśli nie tak — to przynajmniej zawieszeniem odpowiedniego wisiorka...

Zdaje mi się, że takie wytłumaczenie jest zupełnie naturalne i słuszne. Tylko co właściwie chcą rozsławiać ludzie, którzy są „tak przeciętnie zdrowi", że nie odróżniają się od innych niczym — ani siłą, ani pięknością, ani mądrością, ani pracą — tylko chyba wstążeczką i medalem? A takich właściwie jest najwięcej wśród tych, którzy najgoręcej pragnęli otrzymać widomy znak swego wyróżnienia!

Czy kogoś zainteresowałoby np., czy miał i jaki miał order Kopernik, Chopin, Mickiewicz, Słowacki? Czy nie byłoby to śmieszne, gdyby ktoś chciał oceniać ich wartość wedle otrzymanych orderów i kokardek?

Ci, którzy wybili się FAKTYCZNIE ponad poziom swego otoczenia własną zasługą, zdolnością, pracą, odwagą myśli lub charakterem — nie potrzebują uznania i będą wyróżnieni i sławni *bez względu na to, czy im ktoś zawiesił wstążeczkę na piersi, czy nie. Ale też i odwrotnie: bez względu na to, czy im ktoś zawiesił ordery na piersi — będą niczym, zatoną w powodzi zapomnienia ci, którzy nie potrafili się wyróżnić od swego otoczenia niczym innym, jak tylko zawieszonym na piersi kawałkiem emalii, metalu czy wstęgi.*

n. t.

Brazylia

Zamachy stanu w republikach południowo - amerykańskich są rzeczą dość powszednią. Republikanizm tych republik i ich ustroje mniej lub więcej demokratyczne są osobliwego gatunku i nie należy do nich przykładać miary europejskiej. W krajach Ameryki Południowej rządzą niepodzielnie brutalna siła pieniądza i awanturnictwo; daleko tam jeszcze do szanowania prawa i praworządności, nie mówiąc już o tradycji w tych dziedzinach.

To też świeży zamach brazylijski nie wzbudziby większego zainteresowania, gdyby nie ta znamienna okoliczność, że jest to **pierwszy w Ameryce zamach o charakterze faszystowskim.** Faszyzm więc zapanował już także w Ameryce i opanował największy kraj Ameryki Południowej. Brazylia w ten sposób **wyłamuje się z systemu panamerykańskiego,** stworzonego niedawno z inicjatywy prezydenta Roosevelta, systemu, opartego na zasadach demokracji i pokoju. Zamach jest jakby odpowiedzią Niemiec i Włoch na głośne przemówienie Roosevelta, skierowane przeciw dyktaturom faszystowskim. Można wątpić, czy przykład brazylijski będzie odosobniony i czy wślad za nim nie pójdą inne republiki i republiczki amerykańskie.

Że Niemcy i Włochy były nietylko ponętnymi wzorami dla Vargasa, nowego dyktatora Brazylii, lecz także bodaj głównymi aktorami zamachu, nie ulega wątpliwości. Które z tych dwóch państw większą odegrało rolę w zamachu — trudno narazie określić. Jest faktem, że kilka miesięcy temu ujawniono silnie rozwiniętą propagandę hitlerowską wśród Niemców brazylijskich, a także zorganizowane formacje bojowe, liczne zapasy broni i t. d. Uderzono na alarm, posypały się interpelacje w parlamencie, a skończyło się na tym, że uznano Brazylię za zagrożoną... przez komunizm! Typowa robota faszystowska! Ponieważ urzędujący jeszcze prezydent okazał się powolnym narzędziem faszyzmu, nie trzeba było szukać brazylijskiego Franco do rozpętania wojny domowej i zamach poszedł gładko.

Mamy więc nowy „fakt dokonany" faszyzmu miedzynarodowego, który mocną stanął stopą już w czterech częściach świata. — Wzmacnia on „prestiż" polityczny faszyzmu Niemiec i Włoch i przyniesie im niewątpliwie także korzyści gospodarcze. Nie trzeba bowiem się łudzić, że Vargas będzie rzeczywistym dyktatorem Brazylii; będzie on tylko manekinem w ręku Hitlera i Mussoliniego.

Zbyteczną jest rzeczą zastanawianie się, czy Brazylia przystąpi do bloku „antykomunistycznego", czy też narazie zostanie poza nim Formalnie może nie przystąpi, by nie ujawnić nazewnątrz swej zależności od Hitlera i Mussoliniego, ale to przecież w niczym nie zmienia istoty rzeczy: Brazylia weszła w orbitę wpływów i działań faszyzmu międzynarodowego i będzie narzędziem Hitlera i Mussoliniego w ich walce o panowanie nad światem.

W obliczu tego rozrastającego się zasięgu wpływów faszystowskich **demokracja stoi rozbita jak nigdy.** Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że im szersze koła zatacza faszyzm, tym większe rozluźnienie, tym większa bezradność zaznacza sią wśród wielkich mocarstw anty-faszystowskich. Nie jest prawdą, że między Anglią i Francją istnieje wspólna platforma polityki zagranicznej; wszystko tu się „uzgadnia" z dnia na dzień, przy czym Francja żadnej nie okazuje samodzielności wobec Anglii. Nie ma też współpracy między Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Wobec tego i mowy nie ma o współdziałaniu Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych, nie mówiąc już o tym, że zarówno Anglia, jak Stany Zjednoczone nie myślą narazie o współpracy z Rosją sowiecką.

W takiej sytuacji faszyzm ma zadanie niezmiernie ułatwione. — Należy się więc liczyć z tym, że ofensywa faszyzmu — jeżeli się pozostawi Hiszpanię i Chiny ich własnemu losowi — przybierze znacznie szybsze niż dotąd tempo.

Brazylia jest jeszcze jednym ostrzeżeniem pod adresem demokracji i państw anty-faszystowskich. A każde takie ostrzeżenie zbliża świat do wojny...

(jmb.).

Pokwitowanie

Do dyspozycji Komisji Centr. Zw. Zaw. w myśl wezwania z d. 14.8. 1936 r.

Grupa wychowawczyń zł. 6.—. Na budowę szkół na Polesiu.

Z okazji imienin kierownika szkoły Nr. 70 składają uczniowie klas szóstych zł. 7.70.

Na Pracowników Z. N. P. J. z Pińska zł. 1.—.

Cały Bliski Wschód w stanie wojny

Płonąca Palestyna

Codziennie dochodzi do krwawych zajść



KAWADJI, WÓDŹ TERRORYSTÓW ARABSKICH

Komitet obrony Palestyny w Bagdadzie zwrócił się do władz o pozwolenie na otwarcie podobnych komitetów we wszystkich większych miastach Iraku. W Mossulu, Kirkuk, Lulajmania już powstały komisje organizacyjne. Działalność ta obejmuje nie tylko ludność osiadłą ale również beduinów pustyni syryjskiej, wśród których wzburzenie jest wielkie. Właściwie

CAŁA CZĘŚĆ PÓŁNOCNEJ ARABII OD MORZA ŚRÓDZIEMNEGO POPRZEZ JORDAN I DO EGIPTU ZNAJDUJE SIĘ W STANIE WOJNY.

We wtorek w Palestynie nieznani sprawcy zastrzelili policjanta narodowości arabskiej, stojącego na posterunku w odległości 20 m. od urzędu policyjnego. Wdrożono energiczne dochodzenie.

W związku z poniedziałkowymi zajściami, władze wydały ostre zarządzenie represyjne. Patrol w sile 20 ludzi został na nowo zainstalowany w żydowskiej dzielnicy Jerozolimy Rahavia, a koszty utrzymania tego oddziału ponosić ma ludność. Liczba aresztowanych Żydów, członków partii rewizjonistycznej doszła już do liczby 45 osób, pośród których 24 osoby zostały wysłane do obozu koncentracyjnego.

WOJSKA ANGIELSKIE W WALCE Z TERRORYSTAMI

Trzy kompanie wojsk brytyjskich wspomagane przez samoloty i oddziały policyjne rozpoczęły we wtorek poszukiwania terrorystów arabskich w okolicy Safed.

Podczas zbrojnego starcia 3-ch partyzantów arabskich poległo. Jeden żołnierz odniósł lekkie rany.

Tragiczny lot we mgle

Samolot komunikacyjny runął pod Ostendą

Jedenaście osób spaliło się żywcem

W pobliżu Ostendy rozbił się samolot pasażerski, kursujący na linii Monachium — Bruksela — Londyn. 11 osób poniosło śmierć na miejscu.

Samolot komunikacyjny wyleciał z Frankfurtu o godz. 13.53. Wobec bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych samolot nie lądował w Brukseli. Przy zbliżaniu się do Ostendy panowała gęsta mgła. Pilot chciał lądować na lotnisku Steene na przedmieściu Ostendy, lecz w pewnej chwili zawadził skrzydłem o komin fabryczny. Skrzydło oberwało się, a samolot zwalił się na ziemię. W chwili zderzenia z zimią nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Wszyscy pasażerowie i członkowie załogi ponieśli śmierć. Pomimo zorganizowanej pospiesznie akcji ratunkowej z pod szczątkow samolotu zdołano wydobyć tylko zwęglone trupy.

Według ostatnich wiadomości liczba ofiar katastrofy wynosi 11 osób, z tego trzech członków załogi i 8 pasażerów.

***

Jak się okazuje w strasznej katastrofie pod Ostendą zginęli prawie wszyscy członkowie wielkoksiążęcej rodziny heskiej. Mianowicie, zginął wielki książe Jerzy heski, jego małżonka w. księżna Irena, ich dwoje dzieci, brat wielkiego księcia, wdowa po wielkim księciu Eleonora heska, oraz ks. Aleksander heski. Wraz z rodziną wielkoksiążęcą zginęli szambelan dworu heskiego, baron von Eisenach, jak również jedna z dam dworu.

Członkowie domu heskiego, którzy tak tragicznie postradali życie, wylecieli do Londynu celem wzięcia udziału w ślubie ks. Ludwika, brata wielkiego ks. Jerzego heskiego z Małgorzatą Auckland Geddes, córką znanego polityka angielskiego sir Auckland Geddesa. Ślub ich miał się odbyć w nadchodzącą sobotę.

Strzaskany samolot należał do belgijskiej linii lotniczej.

„Portret dziewczynki"



W Warszawie w Instytucie Propagandy Sztuki otwarto nowy salon malarski. Reprodukujemy jeden z wystawionych obrazów Kramsztyka „Portret dziewczynki", który wzbudził żywe zainteresowanie.

Jak w starych powieściach

Przygody polskiego podróżnika

Wśród Indian w Zatoce Diablej Ryby

Wskutek burz szalejących na północnym Pacyfiku podróżnik polski dr. Jarosz został zupełnie odcięty od swego obozu przez kilka dni, gdy opływał zachodnie brzegi wyspy Kościuszki, w drodze na spotkanie statku pocztowego, przybywającego z żywnością i listami. Znalazłszy się wśród licznych raf, grożących mu poważnym niebezpieczeństwem rozbicia łodzi, dwa dni musiał obozować u wylo zatoki Shipley nim dotarł do osady Shakou, gdzie zastał ów statek, który również wskutek burz przybył z opóźnieniem.

Poczmistrz Czernoff oraz rybacy tamtejsi powitali naszego podróżnika serdecznie, jako znajomego z przed dwu laty, a jeden z nich nawet podjął się przewieźć go motorówką z powrotem do obozu. Chcąc uniknąć niebezpiecznych miejsc od strony otwartego oceanu wybrano drogę okrężną, wzdłuż wschodnich brzegów wyspy.

Plan ten jednakże nie udał się, gdyż w połowie drogi, w cieśninie El Capitan, na motorówce wybuch pożar przy napełnianiu zbiornika gazoliną. Pożar wprawdzie ugaszono i uratowano łódź od zatonięcia, motor jednak uległ zniszczeniu i nie było innego wyjścia, jak dalsze wiosłowanie. Wspomniany rybak zawrócił do Shakau a dr. Jarosz w swej łodzi, którą holował przypłynął w stronę najbliższej wysepki, na której Indianie mieli kilka szałasów i wędzarnię, gdzie co roku przygotowywali zapasy wędzonych ryb.

Tam jednak spotkała naszego podróżnika bardzo przykra przygoda. Indianie bowiem, obozujący tam, nie pozwolili mu zatrzymać się na owej wysepce, chociaż była ona jedynym dogodnym schronieniem podczas burzy.

Powodem ich wrogiego stanowiska wobec dr. Jarosza było to, że przebywał w Zatoce Diablej Ryby. Na ogół Indianie odnoszą się zupełnie przyjacielsko do przybyszów za wyjątkiem tych, którzy przebywali w owej Zatoce, gdyż zabobonnie wierzą, że sprowadzają oni śmierć do osady. Z tego też powodu ze strachem omijają Zatokę Diablej Ryby i unikają tych, którzy tam przebywali, a nawet przed kilku laty wskutek nieznanej epidemii, gdy zmarło kilka osób we wsi indiańskiej, zabili Indianina, który powrócił z Zatoki Diablej Ryby.

Podróżnik nasz, bezsilny wobec przemocy Indian, pomimo burzy musiał płynąć dalej, aż po kilku godzinach walki z wichrem i wzburzonymi falami, które zalewały łódź, dobił z powrotem do brzegów Wyspy Kościuszki.

Czy stary premier utworzy nowy Rząd?



TATARESCU

Kryzys rządowy w Rumunii wbrew oczekiwaniom nie przyniósł dotychczas rozwiązania. We wtorek stało się wiadomem, że Bratianu odmówił wejścia do gabinetu p. Tatarescu, jak również sfuzjowania swojej partii ze stronnictwem narodowo - liberalnym. W tych warunkach nie wiadomo, czy Tatarescu zdoła utworzyć Rząd.

Znowu zbombardowano statek angielski

Agencja Havasa donosi, że według otrzymanych wiadomości we wtorek około godz. 11-ej został zbombardowany przez samoloty faszystowskie angielski parowiec „Cardi m". Parowiec ten w chwili napaści znaidował się pomiędzy wyspą Ibiza a wybrzeżami Alicante. Szczegółów brak. Parowiec rozesłał sygnały wzywające pomocy.

Wielkie skandale

na procesie płk. de la Rocque'a

Kompromitacja wszystkich grup prawicowych

W drugim dniu procesu pomiędzy płk. de la Rocque'iem a liczną grupą polityków i publicystów, zarówno prawicowych jak i lewicowych doszło do burzliwych incydentów, w których brała udział również żywo manifestująca publiczność, przysłuchująca się przewodowi. Po poniedziałkowym trzygodzinnym przemówieniu b. premiera Tardieu, który był głównym świadkiem oskarżonych publicystów i dziennikarzy, doszło we wtorek do ostrych bardzo konfrontacji między p. Tardieu a przewodniczącym klubu parlamentarnego faszystowskiej partii społecznej, deputowanym z okręgu Pirenejów p. Ybernagaray.

W czasie jednego z tych incydentów interweniował siedzący na ławie oskarżonych słynny publicysta Leon Daudet. Doszło do gwałtownego starcia, które zakończyło się wskutek zawieszenia rozprawy przez przewodniczącego sądu i wskutek krwotoku jakiego dostał Leon Daudet.

Po wznowieniu rozprawy przez przewodniczącego, doszło do jednego jeszcze niesłychanie dramatycznego incydentu. Było to w chwili, gdy jako świadek stanął przed sądem deputowany prawicowy i naczelny redaktor dziennika „Epoca", znany lotnik z czasów wojny de Kerillis, który w swych zeznaniach podkreślił z naciskiem swe przekonanie o uczciwości płk. de la Rocque.

Na zapytanie Tardieu od kiedy zaczął żywić większe zaufanie do płk. de la Rocque, niż do niego de Kerillis oświadczył, że przestał polegać na słowie Tardieu, gdy tenże w r. 1934, wezwawszy go do siebie zapewnił go, że posiada w ręku niezbite dowody, co do udziału obecnego premiera p. Chautemps w rzekomym morderstwie popełnionym na osobie sędziego Prince, które to dowody są najzupełniej wystarczające do osadzenia p. Chautemps w więzieniu. Tardieu, mówił dalej z ironią de Kerillis, co najmniej przesadził w swych oświadczeniach, ponieważ widzieliśmy dalszy przebieg wydarzeń i widzimy, że p. Chautemps znajduje się dziś w zupełnie innym miejscu, niż to, które mu zapowiadał p. Tardieu.

Jak się okazuje rozprawa sądowa, nadwyrężając bardzo poważnie autorytet płk. de la Rocque, w konsekwencji uderza we wszystkie grupy polityków prawicowych, stawiając je w przykrym świetle.

Zniesienie prawa azylu

i utworzenie Międzyn. Trybunału dla terrorystów

Komisja międzyn. w Genewie, mająca opracować konwencję antyterrorystyczną, ukończyła prace po 15-dniowych obradach. Komisja opracowała dwa projekty konwencji, które zostaną przedłożone poszczególnym rządom do zatwierdzenia. Pierwszy projekt dotyczący zapobiegania terroryzmowi, zawiera ściśle sprecyzowane pojęcia aktu terrorystycznego i wylicza zobowiązania układających się państw co do karania aktów terrorystycznych i zbrodni politycznych przez poszczególne ustawodawstwa narodowe. Państwa m. in. zobowiązują się do ekstradycji terrorystów.

Drugi projekt konwencji powołuje do życia międzynarodowy trybunał sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze, któremu to trybunałowi państwa sygnatariusze będą wydawały terrorystów.

11.000 Japończyków padło

pod Sinkou na froncie Szansi

Komunikat chiński podaje, że w długotrwałych walkach pod Sinkou, w północnym Szansi Japończycy stracili przeszło 11 tys. zabitych i rannych. Codzień do portu Tangku przybywają przez Pekin skrzynie, zawierające urny z prochami zabitych oficerów i żołnierzy japońskich. W niektóre dnie liczba takich skrzyń dochodziła do tysiąca. Ponadto dwa statki przybyłe do Szanghaju wzięły na pokład 1.200 ciężko rannych żołnierzy i oficerów, celem przewiezienia ich do Japonii.



OPATRYWANIE RANNYCH PRZEZ SIOSTRY CHIŃSKIE W SZPITALU POLOWYM

„Polityka" personalna p. Starzyńskiego

Dalszy ciąg procesu p. Studnickiego

Po przerwie w drugim dniu procesu o zniesławienie p. Starzyńskiego zeznawał jako świadek dr. Wroczyński, b. naczelnik wydz. zdrowia. W zeznaniach swych podaje fakt, charakterystyczny dla gospodarki p. Starzyńskiego na warszawskim ratuszu. Oto wysłano na koszt miasta do Stanów Zjednoczonych dla wyszkolenia się kilkanaście sił pomocniczych żeńskich ze służby zdrowia. Gdy panie te po kosztownym osiągnięciu wiedzy fachowej wróciły do kraju i zameldowały się do pracy zostały... zwolnione jako zbędne.

Następny świadek inż. wodociągów Chybiński został wezwany przez p. Starzyńskiego, którzy dowiedziawszy się o jego kwalifikacjach i pracach na terenie Rosji w dziedzinie elektryfikacji— polecił mu zbadanie sprawy elektrowni. Gdy świadek złożył w tej sprawie memoriał — otrzymał dymisję, w przekonaniu świadka za to, że wysuwał inną, korzystniejszą dla miasta koncepcję załatwienia sprawy z koncesjonariuszami. Na pytanie prokuratora świadek stwierdza, że nie był informatorem p. Studnickiego i poznał go dopiero po ukazaniu się broszury.

Prokurator i adwokat p. Starzyńskiego pytają świadka o portfele akcji przedsiębiorstw. Adw. Szumański zadaje świadkowi pytanie czy wie w czyich rękach znajduje się portfel akcji „Prasy Polskiej". Sąd pytanie uchyla. Adw. Szumański pyta do kogo należą akcje „Kuriera Warszawskiego". I to pytanie zostaje uchylone. Gdy adw. Szumański usiłuje je uzasadnić, przewodniczący uderzając dłonią w stół nie pozwala mu mówić, po czym wymierza karę 100 zł. grzywny.

Dalej zeznaje adw. Bączkowski, który występował z ramienia zwolnionych pracowników miejskich i na blisko 100 spraw około 80 wygrał, uzyskując dla swych klientów od zarządu miejskiego nieraz kilkutysięczne odszkodowania.

Inni badani tegoż dnia świadkowie nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Podobno dokonano zamachu

na kierownika Zw. Młodej Polski

W kołach Związku Młodej Polski mówią o jakimś zamachu na p. Jerzego Rutkowskiego „wodza" Zw. Młodej Polski (t. zw. młody „Ozon").

Zamach miał być dokonany w niedzielę o godz. 4 po poł. na ul. Puławskiej, gdzie podobno do taksówki, którą jechał p. Rutkowski, dano trzy strzały.

P. Rutkowski nie poniósł żadnego szwanku. Uszkodzony został jedynie jego płaszcz i kapelusz.

Nikogo nie schwytano. P. Rutkowski podobno dał kilka strzałów w stronę zamachowców, ale i te strzały chybiły.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Z DNIA

SPRAWA NALEŻENIA WOJSKOWYCH DO KLUBÓW SPORTOWYCH CYWILNYCH.

Sprawa należenia wojskowych do klubów sportowych cywilnych została ostatnio uregulowana w ten sposób, że wojskowi niezawodowi, którzy przez wcieleniem do wojska należeli do swych klubów, będą mogli nadal należeć do klubów o ile warunki służbowe zezwalają na treningi i zawody i o ile należenie wojskowych do tych klubów jest dozwolone. Cywilne kluby sportowe, nie figurujące w wykazie towarzystw, do których wolno należeć wojskowym, powinne zwalniać swych członków z chwilą powołania ich do służby wojskowej. Członkowie ci startować będą w barwach WKS w czasie służby wojskowej, poczem będą automatycznie zwalniani. Jeśli chodzi o wojskowych służby stałej, to winni oni należeć do klubów wojskowych i startować w barwach swego WKS.

PIŁKA NOZNA

PROJEKTY MIĘDZYNARODOWE POL. ZW. PIŁKI NOŻNEJ.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZPN. rozpatrywano m. in. sprawę kalendarzyka międzynarodowego na rok przyszły. Proiektowane jest urządzenie w maju meczu z Irlandią. Mecz ze Szwajcarią na 13 marca został już zakonntraktowany, podobnie jak zawody z Niemcami i Łotwą na 18 września. Co do projektów na jesień, to dojdą jeszcze do skutku zawody z Danią lub Norwegią, a w tym samym terminie odbędzie się mecz drugiego „garnituru" z Bułgarią. Mówi się także o ewentualnym meczu z Estonią lub Finlandią po zawodach z Łotwą. Sprawa meczu z Belgią będzie omawiana przez związek belgijski w styczniu. Mecz ten odbyłby się dopiero w roku 1939-ym.

BOKS

POMOC FINANSOWA DLA SŁABSZYCH OKRĘGÓW BOKSERSKICH

Polski zw. bokserski postanowił przyjść z pomocą finansową słabszym okręgom i rozdzielić pomiędzy nie tytułem subwencji kwotę 2.200 zł. Od otrzymania subwencji zostały wyłączone okręgi: poznański, warszawski i łódzki. Podziału tych kwot jeszcze nie dokonano.

INOWROCŁAWSKA GOPLANIA ZWYCIĘŻA GDYŃSKI BAŁTYK 9:7

W Gdyni odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy robotniczym klubem sportowym Bałtyk, a wicemistrzem okręgu poznańskiego inowrocławską Goplanią, który zakończył się zwycięstwem Goplanii w stosunku 9:7.

Wiadomości z całej Polski

SKAZANIE B. KOMORNIKA SĄDOWEGO.

Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę b. komornika sądu grodzkiego, Wł. Matuchniaka, oskarżonego o roztrwonienie kwoty 4.000 zł. Matuchniak przyznał się do winy. Sąd skazał go na 3 lata więzienia.

NAUCZYCIEL SKAZANY ZA STOSOWANIE KARY CIELESNEJ.

Sąd okr. w Pińsku skazał na pół roku więzienia z zawieszeniem, Mariana Lisowskiego, kierownika szkoły we wsi Chotomel, oskarżonego o bicie dzieci po rękach, czyli o dawanie t. zw. „łap".

NAPAD RABUNKOWY POD ZALESZCZYKAMI.

We wsi Lesieczniki, odległej o 20 km. od miasta, w nocy wtargnęło dwóch uzbrojonych bandytów do domu sklepikarza, 80-letniego Abrahama Blühbauma. Po sterroryzowaniu domowników, których skrępowali sznurami, bandyci przeszukali cały dom i zrabowali 250 zł. gotówką oraz towary wartości 400 zł. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli do pobliskich lasów.

TRAGICZNE SKUTKI JAZDY „NA GAPĘ".

Na linii Kolomyja — Śniatyń Salomon Wasserberg, odbywał podróż bez biletu. W pewnej chwili w przedziale pojawił się kontroler. Wasserberg wyskoczył z pędzącego pociągu. Wskutek upadku Wasserberg doznał licznych obrażeń i w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala.

AFERA PRZEMYTNICZA W CIESZYNIE.

Organa polskiej straży granicznej w Cieszynie wpadły na trop wielkiej afery przemytniczej.

Marcin Babiński, właściciel fabryki wyrobów galanteryjnych w Cieszynie, kupował surowiec w Czechosłowacji, sprowadzał go do czeskiego Cieszyna, skąd następnie zawodowi przemytnicy przenosili przemyt przez zieloną granicę do polskiego Cieszyna do mieszkania Marii Zubek, zam. przy ulicy Przykopa 54.

Mleczarz Deląg z Puńcowa i dorożkarz Bobrzyk z Cieszyna przewozili ten przemyt do fabryki Babińskiego.

Rewizja w fabryce trwała przez 3 dni. W piwnicach fabrycznych znaleziono znaczne zapasy przemyconego towaru.

OBRABOWALI ZAGRODĘ I ZABILI ŻONĘ WIEŚNIAKA.

Na dom Józefa Malagi w Zabłociu, w pow. Biała Podlaska, napadli bandyci, którzy zrabowali około 200 zł.

Odchodząc, jeden z bandytów strzelił z rewolweru do żony Malagi, kładąc ją trupem na miejscu. Bandyci zbiegli.

WYKOPANO CENNY SKARB Z CZASÓW RZYMSKICH.

W Przewodowie, w pow. sokalskim, znaleziono w ziemi skarb rzymski, składający się z kilkuset srebrnych denarów.

Okazało się, że denary pochodzą z czasów konsulatu Rulusa, oraz cesarzy: Galwy, Viteliusa, Wespaziana, Tytusa, Domiciana, Nerwy, Trajana i Hadriana. Zostały one wybite w okresie od 89 r. przed Chr. do 161 roku po Chrystusie. Wszystkie monety posiadają wyraźny stempel i każda z pośród 149 sztuk jest inna.

SPALIŁ SIĘ OD LEKKOMYŚLNIE PORZUCONEGO NIEDOPAŁKA

Gospodarz Cyryl Rewucki, w Oleksińcu pod Krzemieńcem, położył się spać w stodole i nie zagasił niedopałka papierosa. Powstał pożar i strawił stodołę wraz z nieszczęsnym Rewuckim, który zapewne stracił przytomność w oparach dymu i nie mógł wydostać się z płonącego zabudowania.

DWA ŚMIERTELNE WYPADKI.

W powiecie wilejskim wydarzyły się dwa tragiczne wypadki. W lesie majątku Iłowo spiłowana sosna, spadając, zabiła gajowego Łabeckiego.

Podczas kopania studni został zasypany ziemią mieszkaniec wsi Krupniki, Zenon Macko. Wydobyto tylko zwłoki.

NAFTA W POWIECIE NOWOSĄDECKIM.

W Starej Wsi pod Grybowem, pow. nowosądeckiego, w pierwszym pionierskim szybie „Nadzieja" na głębokości 150 mtr. natrafiono na złoża ropy naftowej.

ZAPORA WODNA W ROŻNOWIE.

Prace przy budowie zapory wodnej w Rożnowie postępują w dalszym ciągu szybko naprzód.

Dzięki użyciu specjalnej maszyny do betonowania założono do tej pory już ponad 100 tys. metr sześć. betonu.

WIELKA AFERA FAŁSZERSKA.

Na t. zw. „Czarnej giełdzie" w Łodzi wielkie wrażenie wywołała afera pewnego osobnika, podającego się za kupca z Warszawy, Eliasza Rosensteina. Rosenstein zdyskontował na czarnej giełdzie łódzkiej, oraz w paru małych bankach, weksle i czeki na sumę ok. 150.000 zł. Obecnie wyszło na jaw że wszystkie weksle są sfałszowane, czeki zaś zupełnie nie posiadają pokrycia. Gdy zainteresowani zwrócili się telefonicznie do Warszawy, okazało się, że Rosenstein nigdy pod wskazanym adresem nie posiadał składu i nie jest w Warszawie znany. Poszkodowani powiadomili władze śledcze które rozpoczęły za oszustem poszukiwania.

POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na linii kolejowej Oświęcim — Dziedzice uderzona została przez pociąg idąca nieuważnie torem kolejowym nieznana kobieta lat ok 18. Doznała ona rozbicia czaszki i zmarła w drodze do szpitala.

Tego samego dnia w miejscowości Żółciszko, w powiecie żywieckim wydarzył się drugi podobny wypadek, mianowicie dostał się pod koła pociągu osobowego robotnik kolejowy, 42-letni Karol Wróbel z Małej Pewli. Koła pociągu obcięły mu obie nogi, — tak, że zmarł wskutek nadmiernego upływu krwi.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie § 19-go ustawy prasowej z 17.XII 1862 r. (Dz. U. Nr. 6 z 1863 r.) — Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie prosi o umieszczenie w najbliższym numerze pisma następującego sprostowania notatki pod tytułem: „Nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa" (Nr. dziennika z dnia 13.II 1937 r.).

Nieprawdą jest jakoby:

„żona pracownika Żupy Solnej w Wieliczce leczyła się u lekarza Ubezpieczalni Społ. dr. Hirscha i jakoby lekarz ten widział bezskuteczność swej kuracji";

„na prośbę pracownika, aby lekarz domowy Ubezp. Społ. wysłał jego żonę do szpitala, p. Jaskólska w sposób, którego bynajmniej nie można nazwać grzecznym odmówiła tej prośbie dodając, że chyba pośle ją do Pana Boga".

Natomiast prawdą jest, że:

„żona pracownika Żupy Solnej M. G. pozostawała w leczeniu początkowo u lekarza Hirscha, a następnie od 15.I 1937 r. u lekarza domowego Ubezp. Społ. dr. Jaskólskiej; żaden z lekarzy nie stwierdził bezskuteczności swej kuracji i oboje leczyli p. M. G. w sposób celowy i zgodny z nauką lekarską";

„pracownik Żupy Solnej a mąż chorej zachował się w gabinecie ordynacyjnym lekarza Ubezp. Społecznej awanturniczo i w sposób ubliżający lekarzowi, rzucając pod adresem lekarza pogróżki, że to inaczej załatwi. Również prawdą jest, że dr. Jaskólska przyjęła chorą grzecznie i nie użyła inkryminowanych słów".

Lekarz Naczelny

Dr. R. Kunicki.

Dyrektor:

Z. Klemensiewicz.

Do wszystkich członków P.P.S. Zagłębia Dąbrowskiego

Egzekutywa Okręgowa P. P. S. zwołuje na niedzielę 21 listopada zgromadzenie wszystkich członków P.P.S. powiatów Będzińskiego i Zawierciańskiego.

Zgromadzenie odbędzie się w sali kina „Bajka" w Dąbrowie Górniczej ul. 3-go Maja 14. Początek o godz. 9.30 rano. Wejście tylko za legitymacjami.

Na porządku obrad „Obecna sytuacja polityczna" zreferuje przedstawiciel CKW. PPS i sprawy organizacyjne.

Wzywamy wszystkich członków Partii do obowiązkowego przybycia.

EGZEKUTYWA OKR. PPS ZAGŁ. DĄBROW.

Sprostowanie

W numerze z 9.XI b. r., w tytule korespondencji z Zagłębia Dąbrowskiego, zaszła pomyłka, którą prostujemy.

Tytuł winien brzmieć: „**Dwie Rady Miejskie i dwie metody**".

Dola robotników tartacznych w Broszniowie

Szykany i represje

(Kor. własna).

W roku 1936 został założony Oddział Centralnego Zw. Robotn. Przem. Budow. Drzew., Ceram. i Pokrew. Zawod. w Broszniowie.

Jest to ośrodek fabryczny (tartak), w którym pracuje około dwu tysięcy pracowników. Od początku, działalność tego Oddziału była na każdym kroku utrudniana, jednakże robotnicy postanowili wytrwać i nie dać się rozbić.

W marcu b. r. przeprowadzili robotnicy walkę o zawarcie umowy zbiorowej — i walkę tę — mimo różnych represyj, mimo dywersyj, prowadzonych przy pomocy ulotek, (nawołujących do złamania strajku) i t. p. metod, stosowanych przez ZZZ, wygrali, po czym zawarli umowę z firmą.

Zdawało się, że dalsza działalność Związku i dalsza jego praca nad uświadomieniem tamtejszych robotników, odbywać się już będą w spokoju. Tak się jednak nie stało. Zaraz po ukończeniu strajku komendant P. P. zasypał swoje władze przełożone doniesieniami o różnych „uchybieniach", jakie nastąpiły rzekomo na odbywanych zebraniach informacyjnych w czasie strajku. Mianowicie na zebraniach tych mieli być obecni też i nie członkowie Związku i t. p., pisano różne doniesienia, które w rezultacie zostały umorzone. Następnie komendant P. P. wezwał do siebie robotnika z tartaku i zarzucił mu, że nie wykonuje tyle pracy, co przed strajkiem (do czego nie był w ogóle powołany).

W tej sprawie przewodniczący tow. Janiszewski wniósł zażalenie do Min. Opieki Społecznej i odbyły się dochodzenia, które nie dały pozytywnego rezultatu. Przeciwnie tow. Janiszewski został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z czego jesteśmy nawet zadowoleni, ponieważ dopiero sprawa sądowa ujawniła stan faktyczny.

Komendant P. P. nadal szykanuje Związek. Obecnie znowu musimy poruszyć świeże fakty. Oto w dniu 29.X b. r. Zarząd Oddziału zwołał zebranie członków, celem wezwania ich do wzięcia udziału w zebraniu, które miało się odbyć w niedzielę 31.X, dla uczczenia pamięci zmarłego wodza proletariatu polskiego, tow. Ignacego Daszyńskiego. Na zebranie to przyszedł komendant P. P. i zaczął legitymować zebranych. W niedzielę odbywało się zebranie członków, poświęcone złożeniu hołdu tow. Daszyńskiemu. Przybył na nie z polecenia komendanta P. P. st. post. Wolski i też zaczął legitymować obecnych, przez co w sposób niedopuszczalny zamącił uroczysty obchód.

Poza tym w dniu 1.XI b. r. zjawił się komendant w domu przewodniczącego tow. Janiszewskiego i zażądał wydania mu wszelkich ksiąg — tak kasowych, jak też i innych, celem przeprowadzenia rewizji?! Towarzysz przewodniczący zwrócił mu uwagę, że rewizję taką przeprowadzał dopiero w dniu 4 września b. r. i zapytał przy tym, z czyjego polecenia rewizja taka ma być przeprowadzona; w końcu p. komendant poprzestał na tym, że odpisał sobie tylko ilość członków.

Wobec tego, że szykany te nie ustają, że komendant P. P. nie zna widocznie ustaw, albowiem zebrania członków, w myśl ustawy, odbywają się bez udziału policji i bez jej kontroli, ponieważ nie jest rzeczą komendanta policji badać, ile robotnik wykonywa pracy w fabryce, ponieważ policja państwowa nie jest do takich spraw powołana (zaznaczamy, że robotnicy ci są spokojni i nigdy nie dali powodu do interwencji policji, nawet w czasie strajku), przeto zwracamy się do kompetentnych czynników, aby wkroczyły w te stosunki. Robotnicy pracują spokojnie i chcą mieć spokój, a jako obywatele — mają chyba do tego prawo, ale ani zastraszyć, ani sprowokować się nie dadzą.

Strajk w Zelowie

Proklamowany został strajk 3.000 robotników - chałupników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym w Zelowie pod Łodzią.

W Zelowie znajduje się około 150 drobnych zakładów włókienniczych, zatrudniających robotników na zasadach chałupniczych. Robotnicy wysunęli żądanie podwyżki płac o 23 proc. Na konferencji w Inspektoracie Pracy w Łodzi pracodawcy ofiarowali 13 proc. podwyżki. Propozycję tę robotnicy odrzucili, proklamując strajk.

Dramatyczna walka z desperatem

Wybawca omal sam nie zginął

Przed stacją Międzylesie (pod Warszawą) — na chwilę przed nadejściem pociągu, idącego do Warszawy — strażnik ochrony kolejowej, Tomasz Dzikowski, zauważył leżącego na torze osobnika. Strażnik szybko podszedł do osobnika, usiłując go ściągnąć z toru. Mężczyzna stawił strażnikowi opór. Wywiązała się pomiędzy nimi walka. Mężczyzna usiłował wyrwać się z rąk strażnika..

Gdy pociąg zbliżył się desperat chwycił wpół Dzikowskiego i razem z nim usiłował przewrócić się na szyny pod nadjeżdżający parowóz. Strażnik w ostatniej chwili zdołał dobyć bagnetu i pchnął szalonego mężczyznę dwukrotnie w pośladek. W tym momencie przemknął pociąg.

Desperata przeprowadzono na posterunek policji, gdzie okazało się, że jest to Zbigniew Piliszewski, mieszkaniec Międzylesia, Piliszewski postanowił pozbawić się życia. Dla dodania sobie odwagi wypił większą ilość alkoholu w miejscowej restauracji. po czym położył się na torze, czekając na pociąg, pod którego kołami postanowił zginąć. Zjawienie się strażnika przeszkodziło mu w zamiarach. W ostatniej chwili w podnieceniu postanowił zginąć wraz ze swym wybawcą.

Kącik radiowy

DZIŚ 18.11 czwartek.

17.10 Pieśni Franciszka Schuberta „Piękna młynarka" — śpiewa Doda Conrad (bas) (1 audycja).

19.00 „Pierwsza miłość poety" słuchowisko.

20.00 Koncert poświęcony Straussom. Transmisja z Wiednia.

21.45 „Stanisław Przybyszewski" szkic literacki dr. Tadeusza Żeleńskiego - Boy'a.

22.00 1 audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego.

O STAN. PRZYBYSZEWSKIM.

Dnia 28 listopada b. r. mija 10 lat od śmierci Stanisława Przybyszewskiego. Wyjątkowa kariera literacka autora „Śniegu" przed 30 laty równie szybko się skończyła jak i zaczęła; zwolna jednak myśl krytyczna zaczyna ustalać zasługi Przybyszewskiego. Zainteresowanie jego dziełami wzrasta. Dnia 18 listopada o godz. 21.45 znawca tej epoki dr. Tadeusz Zeleński Boy mówić będzie przed mikrofonem w szkicu literackim o postaci i wpływach Przybyszewskiego na naszą i obcą literaturę.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 18 Listopada

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „Wielcy muzycy dzieciom". Ork. Wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego i St. Grabowska — śpiew. 11.40 Edward Grieg: Ballada op. 24 (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Wędrówki muzyczne" — Francja. 16.15 Ork. mandolin. 16.45 Pog. akt. 16.55 O książce Chałasińskiego „Szkoła w społeczeństwie [illegible]skim" — odczyt, wygłosi dr Al. Hertz. 17.10 Schubert: Piękna młynarka — cykl 20 pieśni, wyk. Woda Conrad (bas). 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.30 Program na jutro. 18.35 „Nasza pieśń w poezji". 19.00 „Pierwsza miłość poety" — Słuchowisko E. Krassowskiej i I. Sławińskiej (z Wilna). 19.30 Koncert muzyki łotewskiej. Janina Wysocka-Ochlewska — fort. i Tadeusz Ochlewski — skrzypce. 19.45 Pog. akt. 20.08 Koncert poświęcony Straussom. Wyk. Chór męski i Wiedeńska Ork. Symf. pod dyr. Jana Straussa (wnuka). Transm. z Wiednia. 21.45 „Stanisław Przybyszewski" — szkic literacki dr. Tadeusza Żeleńskiego - Boy'a. 22.00 I. audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego. Z. Rabcewiczowa — fortepian i M. Janowski — śpiew. 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Muzyka na dwa fortepiany (płyty). 15.10 Jak spędzić święto? 15.20 Kwartet „Schrammla" Wiktora Tychnowskiego. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Soliści. H. Korwin - Sługocka — śpiew, M. Hoherman — wiolonczela 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiad. sportowe. 22.00 Gawęda o sztuce — wygł. Nela Samotyhowa. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA 24.00 1. Dziennik w języku polskim i angielskim, 2. Muzyka (płyty). 3. Pog. akt. 4. Wieniawski: Finał z koncertu skrzypcowego (płyty). 5. Gawęda ze słuchaczami w języku ang. 6. „Na chłopskim weselu" — suita Feliksa Rybickiego w wyk. ork. i solistów.

PIĄTEK, 19 listopada.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „W średniowiecznym klasztorze" — słuchowisko dla dzieci. 11.40 Muzyka z płyt. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. „Polski samolot w dziewięciu stolicach" I aud. słowno-muz. w opr. K. Świderskiego. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Mój Kasztan" — op. J. Grabowskiego dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Konc. muz. lekkiej. 16.50 Pog. akt. 17.00 Budownictwo społeczne. 17.15 Schubert: Piękna młynarka. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Od sola do sekstetu instrumentalnego (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Komedia A. Fredry: „Śluby panieńskie". 19.55 Pog. akt. 20.05 „Czterech gburów" — opera wg. Goldoni'ego. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Wpływ muz. ludowej w utworach symf. (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.10 Reportaż 15.25 Rec fortep. Z. Grzybowskiego 18.00 Muz. lekka (płyty). 18.20 Jak słuchać nowej muzyki (płyty z objaśnieniami). 18.50 Zespół S. Rachonia. 19.50 Życie kult. stolicy. 19.55 Wiad. sportowe. 22.00 Pomoc społeczna jako motyw literacki, szkic dr. Hanny Huszcza - Winnickiej. 22.15 Muz. tan. z dancingu i z płyt.

KRÓTKOFALÓWKA. 24.00 1. Dzien. w jęz. polskim i ang. 2. A. Zarzycki: Romans (płyta. 3. Dziennik Światowego Związku Polaków z zagranicy. 4. W. Niemczyk: Walc-kaprys (płyta — Irena Dubiska). 5. Wiersze Or-Ota o starej Warszawie. 6. Tańce polskie w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga.

JULIO ANGULO (Hiszpania).

Włamywacz

W uszach Amelii drżą jeszcze ostatnie akordy huraganowej burzy oklasków, którymi publiczność nagradza dzień w dzień uwielbianą młodą artystkę. Otulona szczelnie futrzanym płaszczem pada znużona na poduszki wozu, po czym czterdziestokonna maszyna sunie gładko po asfalcie.

Pokojówka podaje herbatę, ściele łóżko i przysłania okna kotarami.

— Jestem bardzo śpiąca, nie kładź mi książki przy łóżku.

— Dobranoc, panienko.

— Obudź mnie w południe.

Pokój tonie w mroku. Z sukien, bielizny i drobiazgów toaletowych artystki unosi się delikatny słodkawy zapach.

Na zamkniętym od strony pokoju balkonie coś się wolniutko poruszyło. Jakaś ciemna postać. Amelia wstrzymała oddech i drżącymi rękami zapaliła lampę. Intruz został zdemaskowany, ale nie spłoszony. Bez trudu znalazł się w pokoju z rewolwerem w prawej ręce i z nieokreśloną paczką pod lewą ręką.

— Jeżeli pani wyda jakikolwiek dźwięk, strzelę.

— Ależ nie mam zupełnie pieniędzy w domu...

— Nie szukam wcale pieniędzy.

— Czego więc pan chce?

— Niech się pani uspokoi, zaraz wszystko wyjaśnię.

— Sądzi pan, że można się uspokoić, gdy na przeciw stoi ktoś z... tym w ręku...

Nieznajomy schował broń i ku przerażeniu Amelii zbliżył się do łóżka.

— Bez obawy! nie zrobię pani nic złego.

— Dlaczego więc przychodzi pan do mnie w ten sposób i o tej godzinie?

— Łaskawa pani, to była jedyna możliwość uzyskania rozmowy. Pięćdziesiąt razy byłem w teatrze. Ale portier, ta bestia łańcuchowa, nie puścił mnie do pani garderoby. Straciłem wszelką nadzieję i oto wybrałem taką drogę, aby mnie pani wysłuchała.

— Ale właściwie, czego pan chce?

— Amelio, jestem autorem dramatu... — tu gość wyciągnął rękę z grubym zeszytem. — Muszę go pani natychmiast przeczytać.

— Na Boga! Przeczytam go z pewnością jutro rano.

Włamywacz wyjął rewolwer, skierował w pierś artystki i zaczął — strona po stronie — czytać rękopis. Trwało to dłużej, niż godzinę; świt szarzał już, gdy skończył.

— Rozpaczliwa szmira! — wykrzyknęła Amelia, nie mogąc się powstrzymać od krytycznego sądu. — Trudno wyrazić, jak jestem wdzięczna wszystkim, że nie puścili pana do mnie za kulisy.

— Przepraszam — rzekł pokornie rzekomy opryszek, wycofując się w stronę balkonu. — Przerobię sztukę i odczytam pani ponownie.

— Jak pan uważa — odpowiedziała artystka, zamykając starannie balkon, — ale uprzedzam pana, że od jutra portier teatru będzie spał na tym balkonie.

Tłum. *K. L.*

Nowe szyby naftowe

Koncern „Małopolska" rozpoczął ostatnio wiercenie w Borysławiu dalszych szybów pod nazwą „Bukowice Nr. 44" i „Stateland Nr. 34".

W najbliższych dniach będą uruchomione jeszcze dwa nowe szyby, a mianowicie szyby „Premier Horodyszcze Nr. 1" i szyb „Marietta Nr. 1".

ŻYCIE WARSZAWY

Robotnicy Państwowych Zakładów Inżynierii

opuścili Z. Z. Z. i wstąpili do Zw. Robot. Przem. Metalowego w Polsce

W myśl uchwały delegatów robotniczych z fabryki Państwowe Zakłady Inżynierii z dnia 4 listopada r. b., odbyło się w niedzielę dn. 14 b. m. ogólne zebranie robotników tych fabryk w sali Zw. Handlowców przy ul. Siennej 16. Zebranie to miało zdecydować o przejściu robotników z Z. Z. Z. do naszego Związku, więc też robotnicy, w olbrzymiej większości członkowie ZZZ., stawili się nań bardzo licznie, wypełniając obszerną salę Zw. Handlowców.

Zebranie zagaił tow. Markiewicz, powołując do Prezydium tow. tow. Szelenbauma, Chramostę, Adamusa i Galińskiego, a na protokulantów tow. tow. Pieśniewskiego i Walickiego, na co zebrani jednomyślnie wyrazili swą zgodę. Następnie po referacie tow. Piontka, który obszernie omówił obecną sytuację rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierał głos cały szereg robotników, podkreślając konieczność istnienia niezależnej organizacji robotniczej na terenie zakładów. W końcu zabrał głos tow. Klimaszewski, który po omówieniu spraw organizacyjnych, zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

„Robotnicy wszystkich fabryk P. Z. Inż. a mianowicie: Fabr. Samoch. „URSUS", fabr. Samochodów „Warszawa", fabr. Samoch. „FIAT" Metalurgiczna — „URSUS" fabr. Silników i Armatur i Wydziału Obsługi Samoch. na zebraniu w dniu 14 listopada w sali Zw. Handlowców uchwalają:

Zatwierdzić decyzję delegatów z dnia 4 listopada r. b. o odbudowaniu na terenie fabryki P. Z. Inż. Zw. Robotników Prz. Metalowego jako jedynej organizacji powołanej do obrony interesów robotników zakładów wojskowych Zebrani stwierdzają, że uchwała ta ma na celu jedynie obronę interesów robotników zakładów wojskowych, zebrani stwierdzają, że uchwała ta ma na celu jedynie ochronę interesów robotników zakładów wojskowych, konsolidację całej Klasy Pracującej wokół słusznych postulatów Świata Pracy i likwidację haniebnego i szkodliwego okresu rozbicia i osłabienia klasy robotniczej.

W myśl powyższego, wszyscy zebrani uchwalają wstąpić do Zw. Robot. Przem. Metalowego w Polsce, jaok niezależnej klasowej organizacji robotniczej, i wzywają ogół robotników zakładów wojskowych do gremialnego wstąpienia w jej szeregi.

Zebrani wyrażają delegatom swoim całkowite zaufanie za wszczętą przez nich akcję, stwierdzając, że jest ona całkowicie zgodna z interesami Państwa, fabryk państwowych i całej klasy pracującej".

Rezolucja ta została przyjęta jednomyślnie i, co należy podkreślić, wprost z entuzjazmem. Oklaskom i okrzykom na cześć Klasowego Związku nie było końca, co najlepiej charakteryzuje istotne nastawienie szerokich mas robotniczych i dowodzi, że jesteśmy w okresie całkowitej likwidacji szkodliwych skutków rozłamu i rozbicia ruchu robotniczego.

W I-szą rocznicę zgonu towarzyszy I. Daszyńskiego i J. Michałowicza

odbędzie się w niedzielę dnia 21-go listopada b. r. o godz. 5 popoł. w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, ul. Grójecka 94

AKADEMIA ŻAŁOBNA

W programie przemówienia i część artystyczna. Młodzi, przybądźcie licznie!

Zarząd Koła Młodz. P.P.S. „Ochota".

Śmiały napad bandytów

W osiedlu Piekiełko pod Warszawą dokonano śmiałego napadu na sklep kolonialny Mojżesza Brzezińskiego.

Późnym wieczorem trzech zamaskowanych drabów wtargnęło do sklepu. Sterroryzowawszy obecnych w sklepie: Chanę Brzezińską, jej szwagra i ekspedientkę, zrabowali 10.000 zł. gotówką oraz biżuterię.

Na wychodzących bandytów natknął się właściciel sklepu, który wszczął alarm.

Bandytów nie ujęto. Jak się zdaje, są to ci sami, którzy dokonali napadów terrorystycznych w Legionowie i w Płudach.

Zatrucie alkoholem

Na ul. Pokornej przed domem nr. 7 przechodnie znaleźli jakąś kobietę, która wiła się w strasznych boleściach. Powiadomiono policjanta oraz pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził zatrucie alkoholem i po przepłukaniu kobiecie żołądka przewiózł ją do domu. Okazało się, że jest to Janina Maciejewska, lat 53, mężatka, zam. przy ul. Pokornej nr. 29.

Zamach samobójcze

Na przejeździe kolejowym przy ul. Bema rzucił się pod pociąg osobowy idący na dworzec Zachodni jakiś mężczyzna, ponosząc śmierć.

Policja ustaliła, że zmarłym jest Tanikowski, lat 35. Imienia i adresu na razie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi się.

W zamiarze samobójczym napiła się jodyny Walentyna Filipiak, lat 34, mężatka (Zawiszy 49). Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił ją na miejscu.

— W zamiarze samobójczym zażyła nieznanej trucizny 29-letnia Janina Pomorska (Błońska 3). Lekarz przewiózł ją do szpitala na Czyste.

„Chłopi w literaturze"

Ciekawy poranek artystyczny.

W nadchodzącą niedzielę 21 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w Towarzystwie Higienicznym przy ul. Karowej poranek artystyczny pod nazwą „Chłopi w literaturze".

W poranku wezmą udział artyści dramatyczni Stefan Jaracz i Aleksander Zelwerowicz, oraz pisarze ludowi Wincenty Burek, Stanisław Młodożeniec, Wojciech Skuza i Jan Wiktor.

Poranek zapozna publiczność warszawską z przejawami współczesnej kultury chłopskiej i z rolą chłopów w dziełach pisarzy polskich ostatniej doby.

Poranek urządza Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego.

R. T. P. D. Oddział Warszawski. Posiedzenie Zarządu odbędzie się dziś, w czwartek, o godz. 19 w lokalu R. T. P. D., Al. Trzeciego Maja 2 m. 68.

Kronika organizacyjna

PLENARNE POSIEDZENIE WARSZ. OKR-u odbędzie się w poniedziałek dn. 22 listopada b. r. o godz. 6.30 w., ul. Długa 21.

Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R-u o godz. 6 po poł. punktualnie.

Dzielnica Ochota czwartek 18 b m. godz. 7 w.ecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

PIĄTEK.

W piątek dn. 19 b. m. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania sprawozdawcze z Rady Naczelnej dla członków i Kół Młodzieży P. P. S.

WOLA - CZYSTE — Wolska 44, ref. tow. Tomasz Arciszewski.

JEROZOLIMA — Chłodna 30, ref. tow. W. Piontek.

PRAGA — Brukowa 35, ref. tow. J. Dzięgielewski.

MARYMONT - ŻOLIBORZ — Krasińskiego 10, ref. tow. A. Próchnik.

ŚRÓDMIEŚCIE I UŻYT. PUBL. — Warecka 7, ref. tow. K. Bugajski.

ANNOPOL - N. BRÓDNO — Białołęcka 51, ref. tow. A. Zdanowski.

RAKOWIEC — Pruszkowska 6, ref. tow. M. Nowicki.

CZERNIAKÓW — Nowosielecka 1, ref. tow. Stan. Malinowski.

***

Dzielnice, na których odbędą się zebrania z referatami aktualnymi:

MOKOTÓW — Racławicka 4, ref. tow. Jerzy W.

OCHOTA — Grójecka 94, refer. tow. Jerzy Cesarski.

GROCHÓW — Dobrowoja 4 m. 1. ref. tow. L. Perl.

POWĄZKI — Kacza 7.

***

DZ. JEROZOLIMA. Posiedzenie Komitetu odbędzie się w piątek 19 b. m., godz. 6 po poł.

Młodzież PPS

W czwartek, dnia 18 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla Kół:

MOKOTÓW — ul. Racławicka 4, ref. tow. Z. Ładkowski.

ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Warecka 7.

NOWE BRÓDNO — ul. Białołęcka 51.

RAKOWIEC — ul. Pruszkowska 6, ref. tow. W. Lencki.

OCHOTA — ul. Grójecka 94, ref. tow. Rafał Praga.

T. U. R.

ODCZYTY W TOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Senatorska 36). W czwartek 18 b. m. o godz. 6 tow. Leonard Juszkiewicz wygłosi odczyt na temat „Kraj turuchański" (z cyklu: „Wspomnienia z katorgi i zesłania". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Z życia T.N.S.W.

W piątek, dn a 19 listopada b. r., o godz. 20 w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) profesor dr. Witold Doroszewski wygłosi odczyt p. t.: „Nauka i życie w Stanach Zjednoczonych".

Wstęp wolny dla członków T. N. S. W. i wprowadzonych gości.

Dwa wielkie pożary

Nocy poprzedniej, koło godz. 1.45 wybuchł groźny pożar przy ul. Marymonckiej w domu nr. 26, należącym do Zofii Tosińskiej. Paliły się komórki drewniane, w których nagromadzone były rupiecie. Ogień, natrafiając na łatwopalny materiał, rozszerzał się z gwałtowną szybkością i wkrótce objął sąsiedni drewniany budynek nr. 28, należący do Abrama Kalantera. Od iskier z posesji nr. 26 zapalił się dach oraz część komórek. Na miejsce pożaru przybył natychmiast I oddział straży ogniowej. Ogień zagrażał przyległym budynkom drewnianym, których mieszkańcy zbudzeni ze snu opuszczali mieszkania w panicznym popłochu wraz ze swym mieniem. Po blisko 4-godzinnej akcji strażacy zdołali ogień zlokalizować, nie dopuszczając do dalszego rozszerzenia się ognia. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny wybuchu pożaru.

Drugi pożar wybuchł tejże nocy o godz. 3.50 na Okęciu w składzie opałowym Joska Gołąbka na rogu ul. Narutowicza i szosy Krakowskiej. Paliła się przybudówka drewniana, mieszcząca skład opałowy oraz skład rupieci, żelaztwa i szkła. Ogień i tu rozszerzał się z gwałtowną szybkością i zagrażał sąsiedniemu budynkowi, w którym mieści się mydlarnia. Ze względu na brak wody strażacy III oddziału pod dowództwem komendanta Geysztora mieli bardzo utrudnioną akcję. Wodę dostarczano beczkowozami. Dzięki ofiarnej pracy straży ogień zdołano ugasić po 3-godzinnej akcji nie dopuszczając do dalszego rozszerzania się. Przyczyną wybuchu pożaru była rura od piecyka, przeprowadzona przez przepierzenie.

Wypadek samochodowy

Na ul. Płowieckiej w Wawrze pod samochód ciężarowy, prowadzony przez Józefa Sieniewicza, zamieszkałego w Plewku, dostał się Jan Zankiewicz, zamieszkały w Zastowie, gm. Zagóźdź. Sieniewicz samochód zatrzymał dzięki czemu Zankiewicz nie poniósł śmierci.

Wezwany lekarz stwierdził u nieostrożnego przechodnia rany głowy i złamanie prawej ręki. Przewieziono go do szp. Przem. Pańskiego w Warszawie.

Wypadki ruchu kołowego

Na rogu ul. Chłodnej i Wroniej został przejechany przez samochód przechodzący przez jezdnię Antoni Bertgrin, lat 40. Bertgrin doznał złamania prawej nogi i wezwany lekarz w stanie nieprzytomnym przewiózł go do szpitala na Czystem.

— Na ul. Kopernika przed domem nr. 40 dostał się pod przejeżdżający samochód Jan Kujawa, lat 24, murarz, zamieszkały w Płudach. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł go po opatrunku do szp. Przem. Pańskiego.

Na ul. Grójeckiej został potrącony przez samochód Chaim Jaskółka, lat 46, tragarz (Grójecka 57). Na ul. Zamenhoffa Icek Wajnhord, lat 39, tragarz (Nowe Miasto 3).

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś po raz ostatni „Ożenek" M. Gogola ze Stefanem Jaraczem.

W sobotę dn. 20 b. m. premiera komedii G. Zapolskiej „Panna Maliczewska" w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej z udziałem Jadwigi Andrzejewskiej w roli tytułowej.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Ludzie na krze".

TEATR WIELKI: Nieczynny z powodu strajku personelu.

TEATR NARODOWY: dziś „Dożywocie" oraz „Pan Benet".

Wkrótce premiera „Człowieka, który był Czwartkiem" Chestertona w reżyserii Wacława Radulskiego, w dekoracjach A. Pronaszki, z muzyką R. Palestra.

TEATR POLSKI: Dziś widowisko legionowe „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie „Skiz" — Zapolskiej.

TEATR LETNI: Dziś komedia Grzymały - Siedleckiego „Ormianin z Beyrutu" z Fertnerem.

TEATR MAŁY: Dziś współczesna sztuka M. Morozowicz - Szczepkowskiej „Walący się dom".

TEATR WIELKA REWIA: Dziś komedia muzyczna „Podróż poślubna" w reżyserii Eug. Bodo.

TEATR KAMERALNY: dziś „Współczesne" w premierowej obsadzie. W tych dniach wchodzi na afisz Teatru Kameralnego komedia francuskiego autora Ivona Noe pt. „Krystian" w reż. i udziałem Karola Adwentowicza w roli tyt.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś wielka rewia satyryczna: „Ktoś z nas zwariował".

TEATR MALICKIEJ gra co wieczór „Marię Stuart" Słowackiego.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: O g. 7 wiecz. ul. Młynarska 2, „O roku ów".

Z FILHARMONII. W piątek 19 listopada odbędzie się koncert symfoniczny z udziałem Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją znanego kompozytora i kapelmistrza szwedzkiego prof. Kurtt Atterberg. Solistą koncertu będzie wiolonczelista Afrem Kinkulkin.

Program wypełnią utwory muzyki szwedzkiej.

„Człowiek, który był Czwartkiem"

Teatr Narodowy występuje w najbliższym czasie z premierą „Człowieka, który był Czwartkiem" wielkiego pisarza angielskiego Chestertona.

Widowisko sensacyjne, poetyckie zarazem, noszące tytuł „Człowiek, który był Czwartkiem" — to jedna z najdziwniejszych utworów, jakie kiedykolwiek oglądało światło teatralnych kinkietów.

Fantastyczne to widowisko, pełne niespodziewanych perypetyj, zmian i sensacyjnych wydarzeń, reżyseruje Wacław Radulski, dekoracje przygotowuje A. Pronaszko, muzykę skomponował Roman Palester, obsada ról wygląda następująca: z członków Komitetu Anarchistycznego, mieniącego się nazwami dni w tygodniu: Niedzielę gra Zelwerowicz, Poniedziałek — Ciecierski, Wtorek — Karpiński, Środę — Stępowski, Czwartka — Białoszyński, Piątka — Strachocki, Sobotę — Krzemieński. Premiera przygotowywana od dłuższego czasu, wywołała wielkie zainteresowanie tym prawdziwie sensacyjnym, w najbliższy mznaczeniu tego określenia — widowisku.

Z Filharmonii

NOWOŚĆ SYMFONICZNA POLSKA: „KRÓLEWNA BASIA" MALISZEWSKIEGO.

Nowy a zwłaszcza dobry utwór symfoniczny polski jest u nas taką rzadkością, że baśń Witolda Maliszewskiego p. t. „Królewna Basia" zwraca na siebie uwagę. Są to wariacje na sopran z orkiestrą. Temat pełen dziewczęcego wdzięku i prostoty rozwija się w rytmach plastycznych, często tanecznych. Odpowiednią wykonawczynią dla partii wokalnej Basi była p. Jadwiga Zwidrynówna absolwentka Konserwatorium, klasy prof. Kozłowskiej. Ujęła swoją rolę z sumiennością artystyczną, zasłużyła się dobrze kompozytorowi i nowej, pierwszy raz wykonanej kompozycji.

Pieczę nad orkiestrą miał kapelmistrz z Zagrzebia, Lovro Matacic. Ze względu na instrumentację dość masywną w porównaniu z lekkością partii sopranowej należałoby — moim zdaniem — jeszcze zmniejszyć siłę orkiestry tam, gdzie ona, zwycięsko oczywiście, rywalizuje z Basią.

Całość w ogólnym wrażeniu przypomina nastrojem popularną w Rosji „Śnieżyczkę" Rimski-Korsakowa.

E. O.

OGŁOSZENIA DROBNE

RADIO I TECHNIKA

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kapitan Taylor".
ANTINEA: „Bohaterskie serce" i „Zwariowana kapela".
AMOR: „Królewska faworyta" i „Kobieta bez maski".
ACRON: „Zamaskowany jeździec" i „Buster Keaton".
BIS (Elektoralna 21): „Tajna brygada" i „Syn admirała".
ATLANTIC: „Ich stu i ona jedna".
BAŁTYK: „Port Artura".
AS: „Pan z milionami" i „Biały Tarzan".
CASINO: „Czar cyganerii" z Kiepurą i M. Eggerth.
CAPITOL: „Znachor".
COLOSSEUM: „Szef wywiadu".
CZARY: „Statek niewolników".
ELITE: „Parada miłości". i „Zabronione szczęście".
EUROPA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny".
FAMA: „Kobiety zwyciężyły".
FILHARMONIA: „Scypion afrykański".
FLORIDA (Żelazna 61): „Czarny orzeł" i „Cały Paryż śpiewa".
FORUM: „X 27" i „Nie całuj w kinie".
GDYNIA: „Ty, co w Ostrej świecisz bramie" i dodatki.
GLORIA: „Nowy King-Kong" i „Wróg kobiet".
HOLLYWOOD: „Z miłości dla Ciebie".
[illegible]: „Dorożkarz Nr. 13" i dodatki dźwiękowe.
IMPERIAL: „Café Metropole".
ITALIA: „Dama kameliowa".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Maria Stuart" i „Wesołe sanatorium".
KOMETA: „O czym marzą kobiety" i rewia.

MASKA (Leszno 70): „New-York—San Francisco" i „Krwawe perły".
MEWA: „Droga do sławy" i „Nie ufaj mężczyźnie".
MUCHA (Długa 10): „Pasteur" i „Kłopoty sportowca".
METRO: „Ślubowanie".
MAJESTIC: „Zaginiony horyzont".

MIEJSKI: „Ziemia Błogosławiona".

NOWA TOMBOLA: „Żółty skarb" i „Dodek na froncie".
PETIT TRIANON: „Małżeństwo z miłości" i „Zbuntowana".
PALLADIUM: „Gdy kwitną bzy".
PAN: „Trójka hultajska".
POPULARNY: „Barbara Radziwiłłówna" i rewia.
PROMIEŃ: „Moja gwiazdeczka" i „Krew na morzu".
PRAGA: „Narodziny gwiazdy" i rewia.
PRASKIE OKO: „Romeo i Julia".
RAJ: „Bolek i Lolek".
RIALTO: „Moja panna Mama" z Darrieux.
RENA (Długa 9): „Amerykańska awantura".
RIVIERA: „Nowoczesny Robinson Crusoe".
ROMA: „Królowa Wiktoria".
ROXY (Wolska 14): „Sam na sam" i „Parada gwiazd Warszawy".
SOKÓŁ: „Władca" i „Gra w polo".
SORRENTO: „Pod dwiema flagami" i „Poznali się w Monte Carlo".
STYLOWY: „Dziewczęta z Nowolipek".
STUDIO: „Stawka o życie".
ŚWIATOWID: „Niedorajda".
SFINKS: „Dybuk".
ŚWIT: „Tajemnica żółtego miasta".
ŚWIAT: „Srebrna torpeda" i „Kochana rodzinka".
TON: „Penny".
UCIECHA: „Zaginiony horyzont".
UNIA: „Wielka miłość Beethovena" i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Zatańczymy" z Ginger Rogers i Fred Astaire.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.